

# POLSKA WIEJNA

Tygodnik Katolicki **«La Pologne Fidèle»**  
 Hebdomadaire Catholique

Niedziela, dnia 9 marca 1947 roku.  
 ROK III. Nr. 10 (97).

„Dziś widzimy znowu barbarzyńskie metody, którymi gardzieliśmy i które potępieliśmy w narodowym socjalizmie; czyżbyśmy nimi nie mieli gardzić i ich potępić dlatego, że posługują się nimi komuniści? — Samo ich istnienie jest zaprzeczeniem cywilizacji”.

J. Em. Ks. Kard. van Roy,  
 Prymas Belgii.

(List wielkopostny  
 na rok 1947).

**KS. FLORIAN KASZUBOWSKI**

## OPÓKA

**O** DZIEJOWEJ dla ludzkości godzinie wielki Papież Pius XI pisał ostatnie zdania w przebogatym swoim życiorysie: w tym samym czasie słudzy krwawego Marsa rozpalali pochodnie nowej, strasznej zawieruchy wojennej na wszystkich krańcach świata.

Czarny kruk śmierci krążył już nad szczytami Watykanu, kiedy w zacisznym gabinecie Namiestnik chrześcijaństwa obradował z wysłannikiem rządu francuskiego — J. Em.ks.Kard. Verdier. Rząd najstarszej córy Kościoła prosił Papieża o interwencję u mocarstw osi w sprawie zwolnienia konferencji rozbrojeniowej. Ojciec św. do prośby odniósł się przychylnie. Postanowił ją wypowiedzieć w przemówieniu, jakie miał wygłosić 12 lutego w bazylice św. Piotra do biskupów Włoch. Niestety — świat orędzia tego już nie słyszał. Jeszcze na 3 dni przed przewidzianymi uroczystościami dogasający już na łożu boleści namiestnik Chrystusowy błagał lekarza: „Doktorze, doktorze! Spraw, żebym żył do 12. II. Mam w tym dniu do powiedzenia ważne rzeczy!”

Zawiodły jednak moce ludzkie tam, gdzie inną była wola Boża. Pius XI umarł na 2 dni przed przygotowaną już alokucją pokojową — dnia 10 lutego 1939 roku.

### GODZINA DECYZJI

Z nietajoną radością powitano szybki wybór następcy wielkiego zmarłego starca Watykanu. Nie było chyba nikogo w naszych szeregach, ktoby nie zdawał sobie sprawy z ogromu zadań, piętrzących się przed nowoobraną głową katolicyzmu. Gmach pokoju światowego trzeszczał w posadach. Do walki o wyłączone panowanie nad człowiekiem i nad światem, z pogwałceniem elementarnych zasad prawa, wystąpili nowi Neronowie, Dioklejanie i Galileusze. Na olbrzymim polu bitewnym gromadzić się poczynali zastępy, ślepych z nienawiści, fanatyków brunatnego, czarnego, żółtego i czerwonego totalizmu. Załopotaly na wojennym wietrze sztandary führerów, ducego, mikada. Szatańską złością oplecione ręce popleczników zła, złączyły się raz jeszcze dla zatopienia Chrystusowej barki w spienionych falach oceanu doczesności. Ich oczy i uszy nie chciały ani widzieć, ani słyszeć wypowiedzianych przed stuleciami zapowiedzi samego Boga: „bramy piekielne nie przemogą go”.

### JUŻ NIEMA WĄTPLIWOŚCI

Zaczęła się walka. Przypomniali się katakumby. Wierni zegnali się ze światem, jak ongiś męczennicy aren Rzymu, wznosząc okrzyki na cześć Chrystusa - Króla. Zniknęła wszelka wątpliwość: w tej walce chodziło o zwycięstwo dobra lub zła; o zrealizowanie owej „Civitas Dei”, której tak piękną konstytucję skreślił wielki biskup Hippony — św. Augustyn, a której piekło przeciwstawił postanowiło swój „raj”; o nadanie rumieńców życia codzien przez miliony katolików



Eugeniusz Pacelli  
**OJCIEC ŚWIĘTY  
 PIUS XII**

obchodzi rocznicę  
 koronacji papieskiej  
 12 marca

obu półkuli świata do nieba zanoszonej prośbie „przyjdź Królestwo Twoje”, albo o uznanie wszechwładne dla prawa pięści, dla teorii rasy i krwi, dla sprytnej żonglerki, w pochodzie do powszechnej rewolucji, otumanionym światem pracy.

Odwiecznemu Rzymowi — stolicy prawdziwej Miłości — przeciwstawiły się inne stolice: kolebki krwawej nienawiści.

### PAPIEŻ POKOJU

Na Piusa XII z zapartym oddechem spoglądali w tej wojnie nie tylko wyznawcy rzymsko - katolickiego Kościoła. Najwięksi politycy świata Jego szukali orędownictwa i rady. Historyk, który oceni rolę obecnie nam panującego Papieża z perspektywy czasu, będzie mógł śmiało powiedzieć, że jeżeli Ojcu św. Benedyktowi XV Szwajcaria wystawiła pomnik, jako apostołowi pokoju — to Piusowi XII taki sam dowód wdzięczności należy się — tym razem — od całej, znękanej wojną, ludzkości.

### WARSZAWA — RZYM

W stosunku do nas — Polaków, Pius XII kroczy śladami swego Poprzednika. Historia konspiracji naszej podczas okupacji niemieckiej już w prologu prowadzi w przedstonki Watykanu. Pierwsi kurierzy, pierwsze radiowe audycje, pierwsze druki historycznych podziemi stanowią wspaniałe przyczynki dla stanowiska Ojca św. do męczonogo przez hitlerowców „przedmurza chrześcijaństwa”. Kiedy w Kraju

wyzwolenia w sprawiedliwości i pokój”.

W lutym b. r. Ojciec św., przyjmując na audiencji specjalnej przedstawiciela katolicyzmu w Kraju, nazwał Polskę „szansem religii chrześcijańskiej na wschodzie Europy. Kocham Warszawę, powtórzył jakby za ukochanym przez nas Piusem XI, całym sercem. Obserwowałem pilnie i podziwiałem ducha waszego oporu i waszej walki. Dziś przyglądam się z żywym zadowoleniem i z wielką radością dziełu odbudowy Waszej Stolicy”.

### WALKA TRWA

Walka o duchowe oblicze ziemi nie jest jeszcze skończona. Jej etap ostatni się zaczyna. Złowrogie siły, które sprzeniewierzyły się Prawdzie, ruszają na wszystkich polach do generalnego ataku. Idzie walka o religię w szkole i w rodzinie. Wre bój o ustawodawstwo społeczne, oparte o prawo Boże. Podominowuje się kościoły. Pali się w benzyne zakonników. Morduje siostry miłosierdzia. Sądzi się kapłanów. Zamyka w obozach biskupów. Bezbożne pisma nie cofają się przed oszczerstwem na samego następcę św. Piotra. Mówi się o możliwości wznowienia Awinionu! Liczył się z opinią świata niemiecki nacjonalizm, wbrew własnej woli nie rzucając otwarcie rękawicy samemu Papieżowi. Kto wie jednak, czy szalejący obecnie ruch bezbożny będzie miał dość siły na ucieczkę przed świętokradztwem...

### KATOLICY NA FRONT!

Nie udała się kampania przeciwko Ojcu św., na tak szeroką zakrojona skale, we Włoszech. Cały Rzym i Neapol zmanifestowały żywiołowo swoje gorące i szczere przywiązanie do Papieża.

Ze szczytów Watykanu twarde w świat idą słowa: nie potrzeba nam dziś katolików z trzęsącymi się kolanami, z bezradnie złożonymi rękoma. Albo jest się prawdziwym katolikiem, albo należy się do wrogów Kościoła.

Nie można bowiem 2 panom służyć!

I dziwna rzecz: choć tak ciężarne idą alternatywy z wiecznie młodego Rzymu, katolicy, ku którym są skierowane, przyjmują je z radością: one to bowiem dokonają ostatecznej między nami selekcji, zahartują nas dostatecznie do generalnej rozprawy, w nich upatrujemy zapowiedź wspaniałego zwycięstwa.

W 8-mą rocznicę wyboru Piusa XII cały świat katolicki ku Niebu las wzniesie ramion, w błaganej wyprężonych modlitwie: „żeby Go Bóg zachował i wspierał, uczynił Go szczęśliwym na ziemi, a nie wydał Go w ręce wrogów”.

Pewnik to dla nas niezbity, że modlitw tych Pan Bóg wysłucha, że Opoce Piotrowej w udziale ostateczne przypadnie w wieku 20-tym, jak to bywało już tyle razy na kanwie dziejów Kościoła, zwycięstwo: „bramy piekielne nie przemogą Go”.

Ks. Fl. KASZUBOWSKI.

zohydzić chciano działalność Piusa XII, posadzanego oszczerczo o sympatie dla państw „osi”, z ambon diecezji wrocławskiej odczytywano list pasterski kard. Bertrama: zmarły niedawno Książę Kościoła, omawiając sympatie Ojca św. dla męczonogo Narodu Polskiego, czuł się zmuszonym przypomnieć w swym orędziu, że Pius XII jest nie tylko papieżem Polaków... Kryjąc się w zaułkach konspiracji społeczeństwo polskie nie dało się zwieść fałszom propagandy. Nie uwierzyło z palca wysyanym argumentom. Bibule totalistycznej odpowiedziało z ukrytej drukarni wydaną 80-stronicową broszurą „Warszawa — Rzym”, spokojnie i rzeczowo charakteryzując działalność Watykanu w stosunku do Polski.

Jakżeż ojcowsko brzmią słowa, wypowiedziane przez Piusa XII, krótko po tragedii września: „Mamy nadzieję i ufamy, że Opatrzność Boska da Wam w nagrodę za tych tysiąc lat gorącej wiary — pokój trwały w szczęśliwym dobrobycie...

Z krwi niezliczonej liczby matek i dziatwy niewinnej, wznosi się ku niebu żalony i bolesny krzyk, gdyż chodzi o Naród ukochany, o Polskę, która swoją wiernością wobec Kościoła i wspaniałymi zasługami wobec cywilizacji zapisała się niezatartymi złotkami na kartach historii; posiada przeto prawo do ludzkiej i braterskiej sympatii całego świata...

Polska, ufna w wstawiennictwo Marii Panny, Wspomożycielki Wiernych, czeka na godzinę swego

# DOBRA NOWINA

## TRZECIA NIEDZIELA POSTU

Onego czasu Jezus wyrzucił czarta, który był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy, i zadziwiły się rzesze. Ale niektórzy z nich mówili: Przez Belzebuba, księżęca czartowskiego wyrzucił czarty. A inni, kusząc, domagali się od Niego znaku z nieba. A On poznawszy myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone i dom na dom upadnie. A jeśli i szatan rozdzielony jest przeciw sobie, jakże się osto królestwo jego? bo powiadacie, iż Ja przez Belzebuba wyrzucam czarty. A jeśli Ja przez Belzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? dlatego oni sądziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaiste przyszło na was królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, bezpieczne jest to, co ma. Ale jeśli mocniejszy nad niego przyszedłszy, zwycięży go, zabierze wszystkie broń jego, w której ufał, i łupy jego rozda. Kto nie jest ze Mną, przeciw Mnie jest: a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wyjdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie znalazłszy mówi: wróć się do domu mego, skądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go umiesionym i oczyszczonym. Tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych, niż sam, a wszedłszy mieszkają tam. I stają się ostatnie rzeczy człowieka tego gorsze, niż pierwsze. A gdy to mówił, podniosła głos pewna niewiasta z rzeszy, mówiąc: Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i piersi któreś ssal. A on rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

## Prawo do człowieka

Wyjątkowa jest pozycja człowieka na ziemi: myślą ogarnia łańcuch zjawisk świata, ciągnący się w szerz. Nie może dostrzec granicy, gdzie się kończą rzeczy. Wnikliwością swego umysłu bada coraz to drobniejsze cząstki rzeczywistości, aż do nieskończenia malych. I widzi, że świat jest również nieskończony w głąb. Wolną wolą stwarza wartości etyczne, pozostawiając po sobie ślady miłości, która, łącząc ludzi ze sobą, czyniami pięknymi, przez sprawiedliwość na ziemi, przygotowuje drogę do wieczności, gdzie Bóg — Miłość Nieskończona — zapewni Sobą, nigdy nienasycone, niepokojem szarpane, serce ludzkie. I myśl ludzka, zapędzona w poszukiwaniu przyczyn zjawisk ziemskich, spocznie w Bogu, upojona Jego światłem: ujrzy Go twarzą w twarz.

Wobec wielkości człowieka, któż nie chciałby Go mieć pod swoim panowaniem? Ale on nie może uznać sobie równych za zwierchników; przemoc ludzka nie ma prawa nad osobą. Człowiek, stworzony na obraz Boga, nie będzie służył, jako podnózek, do chwały drugiego. Nie da zgnieć swej godności.

O prawo panowania nad człowiekiem walczyli w ciągłości historii ludzkiej i jednostki i grupy rządzące. Jedne stwarzały tyranie, drugie ciemniące totalizmy. Mimo chwilowych zwycięstw okrutników, człowiek wychodził ostatecznie chwalebnie z porażek i promieniował swoją osobą; myślał swobodnie, działał wolny. Tę wolność często okupywał krwią.

Również Chrystus stanął twarzą do człowieka i przypominał mu swe prawa do jego myśli i do jego czynu. Ponieważ osoba ludzka jest znikomym przedłużeniem mądrości Bożej, panowanie Boga w naszej myśli i woli nie obniża godności ludzkiej. A bohaterstwo krzyża, którego mocą okupił nas Chrystus z win, zaciągniętych wobec Boga, daje Mu prawa do dyktowania nam Swego programu.

Przed wszystkim żąda od Ciebie Chrystus pewnej postawy myślowej. Dwadzieścia prawie wieków chrześcijaństwa na świecie i tyśiąclecie jego trwania w Polsce kształtowało myśl ludzką. Ten sam Chrystus niepokoił Mieszka kiedy nawiedził go łaską Chrztu św., który dziś każe Ci potępić naukę materialistyczną: człowiek jest czymś więcej, niż garstką prochu, który wiatr rozwieje po świecie. Kiedy mędrzec starożytny twierdził, że cały nie umrze, myślą swoją dawał świadectwo tej prawdzie, której blaskiem Bóg rozświetlał drogi ludzkości od chwili objawienia się człowiekowi. Coś z człowieka przetrwała wieki, a dziś niepokoi go nieskończonością, wyciska piętno twórcze na dziełach rak ludzkich, pcha do ciągłego postępu i do coraz pełniejszego szczęścia.

Ci sami materialści, szukając przodków swoich w prostej linii, powiedzą: pochodzimy od małpy! Chrześcijanin zbyt szanuje przekonania cudze: pozostawia każdemu swobodę ustalania swoich rodowodów. Ale sam, czując w sobie godność synów Bożych, znając zapewnienia Boga, że jest stworzony na obraz i podobieństwo Jego, wiedząc, że jest solidarnym męki i zmartwychwstania Chrystusa, posiada jasną świadomość, że instynkt nieśmiertelności, który ciągle pcha go ku postępowi, zapowiada mu wieczne trwanie. Ta postawa kopie przepaść między człowiekiem a zwierzęciem. Każde stworzenie, prawem samozachowawczym, chce pozostać sobą. Dążąc do doskonałości największej, chcemy naszej, nie cudzej, pełni w bycie. I dlatego nie przekraczamy granicy, zakreślonej prawem rodzaju. Cóż osiągnęłaby róża, gdyby stała się gołębiem? Przekreśliłaby swe istnienie, unicestwiłaby swój byt. A prawem życia jest rozwój — nie śmierć!

Myśl Twoja nieśmiertelna i sąd, odkrywający prawa natury, budujący wiedzę, staje się sumieniem, kiedy stosuje prawa do czynu. Tu się przejawia moralność człowieka. Kiedy szukasz sposobów wychowania Swego dziecka, jesteś dobrym lub złym pedagogiem. Ale skoro każeś dziecku postępować w myśl Twoich założeń, wówczas zaciągasz odpowiedzialność moralną wobec Boga. Pasteur znalazł, przez usilne badania, szczepionkę na wściekliznę. Umysł jego, w tej fazie działalności, był umysłem uczonego. Ale Pasteur, zamierzający po raz pierwszy zastosować swój wynalazek na żywym organizmie ludzkim, pełen niepokoju o los człowieka, stworzonego na podobieństwo Boga, jest człowiekiem sumienia: przystosowuje sąd do działania. Poniesie zań odpowiedzialność. Za dobry czyn sumienie go pochwali. Zły czyn spotka się z naganą.

Chrystus chce wnikać i w Twoją myśl nieśmiertelną, budującą wiedzę, i w Twoje sumienie, baczące na dobro własne i bliźniego. Ale spotka Cię naznaczonego piętnem wielkości w chwili Twoich wielkich czynów. Pałac bez ludzi jest pusty Człowiek, niezdolny do dobrych czynów, nie jest w pełni człowiekiem. Dlatego, czując swą słabość, wiedz, że ona jest niepotrzebnym płaszczem, przykrywającym i kępującym Twe siły ludzkie. Tylu bohaterów chrystianizmu w początkach swego dążenia po linii dobra, czuło tę bezwolę wobec wysiłku, wobec czynów, o które woła sumienie: nie kradnij! nie cudzołóż! bądź dobrym i uspołecznionym człowiekiem! Ale, patrząc na wywołone ze zła człowieczeństwo swych braci w wierze, wołali: jeśli ci i tamci są zdolni zwyciężyć się, jeśli dobro jest ich prawem — dlaczegoż nie miałbym im dorównać?

## KOMUNIKATY

### Biura Prasowego Polskiej Misji Katolickiej we Francji

*Dar Ojca św. dla kościołów warszawskich.* — Ojciec św. Pius XII, za pośrednictwem Ks. Prof. dra E. Dąbrowskiego, przekazał na rzecz kościołów warszawskich — dar w postaci paramentów, ksiąg liturgicznych i dewocjonali. Część darów Ks. Prof. Dąbrowski zabrał ze sobą, reszta zostanie przesłana w najbliższym czasie do Kraju. Rozdziału dokona J. Em. Ks. Kard. Hlonda.

*Ks. Prof. Dr. Klepacz Ordynariuszem Diecezji Łódzkiej.* — Następca ks. Biskupa Jasińskiego został profesorem filozofii chrześcijańskiej na Uniwersytecie Wileńskim, a obecnie dziekan Wydziału teologii w Białymstoku, J. E. Ks. Biskup dr. Michał Klepacz. Nowy Ordynariusz znany jest całej Polsce ze swoich przedwojennych konferencji radiowych.

*Biskup irlandzki występuje w obronie katolików wschodniej Europy.* — Biskup irlandzki dr. Mac Manree zwraca w wydanym przez siebie ostatnio liście pasterskim uwagę świata na prześladowanie katolików we wschodniej Europie. „Za tą ponurą kurtyną żelazną, stwierdza Książe Kościoła, o której tak często słyszymy, katolicy przechodzą wielkie cierpienia. Ich skargi i protesty spotykają się z milczeniem magnatów prasowych na tej ziemi”.

Biskup wskazuje jednocześnie na dziwny kontrast, istniejący między alarmami, jakie rozlegały się słusznie w czasie prześladowania żydów przez hitlerowskie Niemcy a obecnym tajemniczym milczeniem odnośnie tragedii wystawionych na ciężką próbę katolików.

*Patriarcha Lizbony przeciwko komunizmowi.* — J. Em. Ks. Kardynał Manuel Gocalvez Serejeira, patriarcha Lizbony, wygłosił 21 lutego b. r. przemówienie radiowe, w którym powiedział między innymi, że „komunizm jest synteza fałszywej filozofii materialistycznej. Usiłuje on przekształcić swą wiedzę w religię. Zapoznając jednak prawa natury ludzkiej, wiedzie nieuchronnie do kompletnej niewoli osobowości ludzkiej”.

*Dar Katolickiej Francji dla Polski.* — Ks. prałat Ch. Lagier, dyrektor generalny „Œuvres d'Orient”, ogłosił komunikat prasowy o rozdziale pieniędzy, zebranych przez katolików francuskich na rzecz polskich celów katolickich. Z inicjatywy ks. kan. Marcel Levêque odbyła się w roku 1945 w wszystkich kościołach Francji zbiórka pieniężna, która dała w wyniku 17.792.146,90 fr. Episkopat francuski przekazał tę sumę kierownictwu „Œuvres d'Orient”, polecając ks. kan. Levêque omówić z hierarchią Kościoła w Polsce sposób rozprowadzenia zebranych ofiar. Z woli Episkopatu polskiego dar katolików francuskich rozdzielono na następujące cele: 1) Polskie Seminarium Duchowne w Paryżu (licząc od r. 1945) — 9.500.000 fr.; 2) zakup ksiązek dla seminariów duchownych w Kraju — 4.400.000 (za kwotę tę zakupiono 10 tys. tomów, które są już w posiadaniu studentów teologii w Polsce; 3) kupno 8 tys. litrów wina mszalnego, które nadeszło z Francji do Kraju w grudniu 1946 r. — 1.080.000; 4) doraźna pomoc dla księży i kleryków, przybyłych z Niemiec oraz małe seminaria duchowne w Polsce — 868.897,60; 5) Polska Misja Katolicka we Francji — 1.000.000; 6) prawie milion pozostał jeszcze w ręku dyrekcji „Œuvres d'Orient” w celu udzielenia pomocy księżom katolickim obrządku wschodniego, przybywającym do Francji z Polski.

*Miłosierdzie w służbie chorych.* — Na skutek 2-jej wojny światowej Francja liczy w tej chwili ponad milion chorych ludzi. W samym Paryżu znajduje się około 100.000 mieszkańców szpitali. Nieszczęśliwcy ci pozabawieni są często swoich rodzin, znajomych, przyjaciół. Chcąc ulżyć ich doli, organizacja „Secours catholique” wezwała całe społeczeństwo francuskie do zainteresowania się losem ofiar dziejowego kataklizmu. Zbiorowym aktem miłosierdzia chrześcijańskiego będzie gromadne odwiedzenie szpitali w święto Wielkiejnocy. Inicjatywę tę poparł J. Em. Ks. Kard. Suhard, arcybiskup Paryża, w odrębnym liście przypominając, że „wiarą bez uczynków jest martwa”.

*Szkoły prywatne we Francji.* — Do francuskich wolnych uczelni uczęszcza 1.200.000 uczniów szkół powszechnych, 275 tysięcy gimnazjastów i 400 tysięcy słuchaczy szkół technicznych. Całkowity koszt kształcenia tej młodzieży pokrywają ofiary rodziców. W roku 1946 budżet ten opiewał na sumę 10.544 milionów franków.

*Zebranie Rektorów Misji Katolickich w związku z Międzynarodowym Kongresem Matki.* — Komitet Organizacyjny III-go międzynarodowego Kongresu Matki, który ma się odbyć w dniach od 26 kwietnia do 2 maja 1947 roku, zaprosił na specjalne posiedzenie Rektorów Zagranicznych Misji Katolickich w Paryżu, w celu omówienia udziału kobiet katolickich w tych uroczystościach. W zebraniu uczestniczył Rektor Polskiej Misji Katolickiej Ks. dr. Fr. Cegiełka.

*Obrazy Rady Naczelnej Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji.* — We wtorek, dnia 4 marca, odbyło się w Lens zebranie Naczelnej Rady Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji. Omawiano sprawy organizacyjne oraz powzięto odpowiednie rezolucje na dalszy okres pracy. W zebraniu wziął udział Ks. Rektor Cegiełka.

## GROŻBY

Moskiewskie czasopismo „Temps Nouveaux”, wydawane w języku francuskim, w numerze 4-tych z bieżącego roku, poświęca m. in. artykuł Watykanowi, pióra A. Galine'a, p. t.: „L'activité antidémocratique du Vatican” („Antydemokratyczna działalność Watykanu”). Autor publikacji przechodzi po kolei kaolickie kraje Europy i wypomina Kościołowi, nie wykluczając Kościoła we Francji, nastawienie antykomunistyczne — „antydemokratyczne”. Atakuje Ich Em. księży Kardynałów, Hlonda i Sapiechę, stwierdzając, że obaj purpuraci polscy, są „adversaire de la Pologne démocratique” (przeciwnikami polski demokratycznej”). W zakończeniu Galine ostrzega czytelników przed złudzeniem co do słabej ręki Moskwy”. Ktokol-

wiek, pisze, miesza się do walki politycznej, choćby był 1000 razy kardynałem, niech nie lamentuje, kiedy otrzyma należyta odprawę... Lud nie pozwoli ugnać się ani przed krzyżem, ani przed jakimkolwiek środkiem pod stare jarzmo, nie zastanawiając się nawet nad tym, czy to Watykanowi będzie się podobało lub nie”.

Artykuł powyższy pozbawi chyba ludzi chwiejnych wszelkiej nadziei co do możliwości znalezienia wspólnego języka między Stolicą Świętą a ustrojem komunistycznym.

Może też służyć za odpowiedź na krążące w pewnych kołach plotki o rzekomych rozmowach, odnośnie Konkordatu pomiędzy Watykanem a „rządem warszawskim”.

I zwyciężyli niemoc serca i gnusność woli. Chrystus wchodził w ich życie ze Swą miłością tak, jak promień słońca z ciepłem do ziarna, przykrytego ziemią: potężne życie znaczyło odtąd etapy ich świętości. Kochany Bracie; człowiek streszcza się w myśli i w czynie. Oddając Bogu pod Jego święty osąd Swój światopogląd, składając Mu hołd ze swoich czynów, tkwisz w prawdzie. Bo człowieczeństwo Twe, które wy-

szło od Boga, wolą Twoją Doń jest z powrotem skierowane. I Bóg, aktem twórczym dający Ci nieśmiertelność, i Chrystus, krwią Swoją na krzyżu okupujący Twoje błędy, łączą się z Twoim ludzkim wysiłkiem, byś oddał im dobrowolnie czyn z Ciebie i z Boga zrodzony. Bo wielu walczy o prawo do Ciebie...

Ale tylko Bóg jest Twoim Panem.  
O. Jacek DĄBROWSKI O.M.C.



## Co tni pisać

MIEDZY BAŁTYKIEM  
A MORZEM CZARNYM

Czytamy w „Scrutatorze”:

Między Bałtykiem a Morzem Czarnym 9 państw, suwerennych w r. 1939, zostało anektowanych przez Rosję, lub posiada rządy marionetkowe, lub co najmniej rosyjskie marionetki na kluczowych stanowiskach. Polska ma czysty rząd marionetkowy. Odnosnie Polski i Rumunii, Rosja w wyniku skomplikowanego układu przyrzeka wyraźnie wolne wybory i przyrzeczenia nie dotrzymała. Nie chodzi zresztą o wybory, lecz o szerszą sprawę: czy na tym dużym obszarze Europy narody mają być rządzone wbrew swej woli, czy też odzyskują wolność. W krajach tych skutkiem zmian rewolucyjnych pewne klasy i jednostki doszły do dobrobytu i dzięki temu będą bronić nowego reżimu. Rozciągnięto tam kontrolę nad całym życiem kulturalnym, by nasycić umysły ludności tylko tym, czego chce rząd. To wymaga żelaznej kurtyny, a jej efektem jest, że narody te ograniczono do słuchania propagandy moskiewskiej, dla której wrogiem nr 1 jest W. Brytania. Nieustannie tracimy tam kredyt moralny, który trudno odzyskać. Nasilenie tej polityki jest różne w różnych krajach, ale jej sukces jest wszędzie tylko kwestią czasu. Nie ma w dziejach analogii z podobnym despotyzmem nad umysłami ludzkimi, ale też tania prasa, radio, film i wychowanie państwowe są środkami nowymi. Co możemy w tych warunkach zrobić? Zamknąć oczy — znaczy abdykować. Groźenie, że nie uznajemy granicy Odra — Nysa? Granicy tej wraz z wysiedleniem milionów Niemców Brytyjczy nie uważają za słuszną, ale stało się, a odwracanie tych faktów nie miało by sensu i byłoby tylko wodą na młyn rosyjskiej propagandy, która tylko czyha, by nas poróżnić z polskim nacjonalizmem. Trzeba tę sprawę przemysleć, unikając przedczesnych sugestii prasowych.

ANGLIK W POLSCE

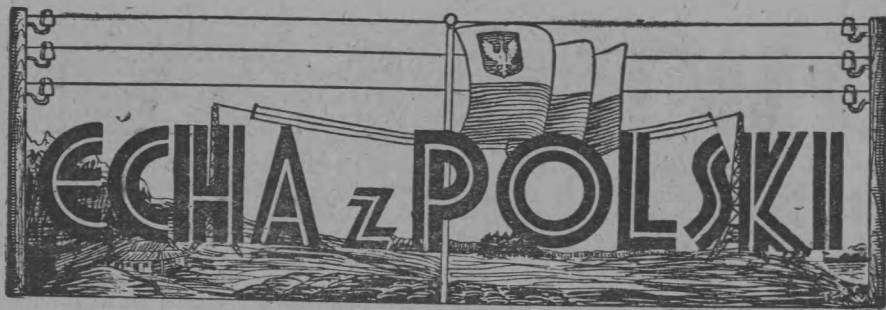
Korespondent „Daily Herald” podaje: Cokolwiek twierdzi się o obecnej Polsce, nie można powiedzieć, by ten zniszczony przez wojnę kraj był zachęcający dla zagranicznego turysty. Sztuczny kurs wymiany, ustanowiony przez rząd polski, wynosi 1 funt = 400 zł. Gdyby nawet wynosił 1.000 złotych, Polska byłaby dalej najkosztowniejszym krajem w Europie. N. p. szklanka herbaty kosztuje 4 szyl., kawy 7,6 szyl., 3 fotografie do paszportu 1 funt, obiad z 3 dań 2 — 3 f. i t. d. Chłuba Warszawy, hotel „Polonia” jest wieżą Babel obcych języków. W zimnym hallu siedzi 3 portierów, okutanych w szale, powtarzając kilkadziesiąt razy na godzinę „nie” kandydatom na pokoje. Od przeszło roku nie było tu wolnego pokoju. Poselstwa mieszczą się często w jednym pokoju. Dziennikarze, którzy przybyli na wybory, umieszczano u urzędników dyplomatycznych w wolnych łózkach. Gdy jednak wracał właściciel łózka, trzeba było wędrować dalej. Jedyną atrakcją dla Anglika jest jedzenie. W dni bezmięsne trzeba się zadowolić połową gęsi, kury lub indyka, wędzonym łososiem i innym podobnym „beźmięsnym” specjałem pod lawiną śmietany.

KOESPONDENCI ZAGRANICZNI  
O ODBUDOWIE WROCŁAWIA

Warszawa (ZAP). — Dziennik „Tages Spiegel”, wychodzący w Niemczech w strefie amerykańskiej — zamieścił korespondencję z Warszawy p. t. „Odrodzenie Wrocławia”. Korespondent stwierdza, że Wrocław, zniszczony tak samo jak Warszawa ma charakter zupełnie polskiego miasta. Ludność jest wyłącznie polska. Obecny wygląd Wrocławia jest dowodem polskiej energii i pasji odbudowywania Ziemi odzyskanych. Bardzo wielkie wysiłki podejmowane są przy przystosowaniu do żeglugi rzeki Odry, która od niedawna znajduje się w rękach polskich. Najwspanialszym wyczynem Polaków jest produkcja fabryki wagonów, która w roku ubiegłym wyprodukowała 3.000 wagonów towarowych i wielką ilość osobowych. Kiedy w maju 1945 r. Niemcy opuszczali Wrocław, połowa zabudowań fabrycznych i około 80 procent urządzeń i maszyn było zniszczonych. Dotąd odbudowano już wiele, a trzyletni plan odbudowy przewiduje osiągnięcie produkcji 1.000 wagonów miesięcznie w 1949 roku. Wśród 5.000 pracowników fabrycznych znajdują się tylko dwaj technicy niemieccy.

W starym budynku uniwersytetu wrocławskiego ulokował się obecnie nowy polski uniwersytet, w którym immatrykułowało się z górą 2.000 studentów. Polacy starają się stworzyć z Wrocławia swoje centrum nie tylko przemysłu ale i nauki.

**Czytaj  
i rozszerzaj  
„POLSKĄ WIERNĄ”  
Katolicki tygodnik  
Wychodźstwa  
we Francji**



### POLITYCZNE..

PULK. RZEPECKI ZASTĘPCĄ  
GEN. BERLINGA

Ułaskawiony po niedawnym procesie b. przywódca WIN-u — pulk. Rzepecki został zastępcą gen. Berlinga, który od niedawna kieruje wojskowym Instytutem naukowo-wychowawczym w Krakowie.

UPAŃSTWOWIENIE DRUKARNI

Z dniem 1-go kwietnia b. r. w Polsce ma się upaństwić wszystkie drukarnie. Spod reguły usunie się, być może, zakłady graficzne Księży Franciszkanów w Niepokalanowie. W sprawie tej wnieśli prośbę do p. Bieruta posłowie z katolickiej grupy, skupionej przy tygodniku „Dziś i Jutro”. Wniosek miał się spotkać z życzliwym przyjęciem.

### SPOŁECZNO - KULTURALNE..

DZIENNIK KATOLICKI

Grupa publicystów polskich, skupiona przy warszawskim tygodniku „Dziś i Jutro”, której trzech przedstawicieli piastuje w tej chwili mandaty poselskie w „nowym sejmie”, otrzymała pozwolenie na wydanie dziennika katolickiego. Redaktorem naczelnym tego pisma, którego tytuł brzmi: „Słowo Powszechne”, będzie Wojciech Kętrzyński. Pierwszy numer dziennika ma się ukazać około 10 marca b. r.

IDEOLOGIA „KUŹNICY”

Czasopismo krajowe „Kuźnica” pozwoliło sobie w swoim 5-tym numerze na niebywały wybrzyk: całą stronę poświęciło przedrukowi ataków na Kościół i duchowieństwo z najohydniejszego pisma włoskiego „Don Basilio”. — Komentarze chyba zbyt liczne.

MIĘDZYNARODOWE TARGI 1947  
W GDAŃSKU

Gdańsk (ZAP). — Przygotowania do Międzynarodowych Targów Gdańskich po-

suwają się naprzód. Charakter Targów określono jako eksportowo - żeglugaowy, z głównym nastawieniem na państwa bałtyckie i zamorskie. Otwarcie pierwszych Międzynarodowych Targów Gdańskich nastąpić ma w dniu 4 sierpnia 1947 roku.

W 1947 roku przypada również 950-lecie powstania Gdańska. Jubileusz ten ma być uroczystie obchodzony, a otwarcie Targów ma być włączone do ogólnych uroczystości jubileuszowych miasta Gdańska. Najbardziej przystosowana do tego celu jest część wyspy Holm. Jest to teren całkowicie uzbrojony, posiada tory kolejowe, jezdnie z kostki, oświetlenie, wreszcie przystań i basen wewnętrzny. Na przeciwnych brzegach basenu znajduje się 17 budynków murowanych w dość dobrym stanie. Budynki te po dokonaniu remontów mogą służyć jako pawilony wystawowe.

SZKOŁA DLA GŁUCHONIEMYCH  
W WEJHEROWIE

Warszawa (ZAP). — W wielkich zakładach Opieki Społecznej w Wejherowie na Pomorzu została otwarta szkoła dla głuchoniemych. Wychowankowie pochodzący będą z całej Polski, a w szczególności z Warszawy, gdzie Niemcy już po zakończeniu powstania w r. 1944 z premedytacją spalił wielki ośrodek dla głuchoniemych. Ośrodek ten wyposażony był we wszechstronne urządzenia, pozwalające na przygotowanie głuchoniemych do wszelkich zawodów, dostępnych dla osób dotkniętych tym kalectwem.

Nowa szkoła w Wejherowie nie będzie, niestety dysponowała całością takich urządzeń, zwłaszcza nowoczesnych z uwagi na ich brak na terenie Polski.

Pomoc krajów zagranicznych, mniej od Polski zniszczonych przez wojnę — w wyposażeniu tego nowego, tak nieodzownego ośrodka, byłaby nie tylko aktem ogólnoludzkiej solidarności, lecz pozwoliłaby na przywrócenie do produktywnego życia grupy nieszczęśliwych, z których część stanowią ofiary wydarzeń wojennych.



### RELIGIJNE..

NARÓD ROSYJSKI W NIEWOLI  
DUCHA I CIAŁA

Metropolita Anastazy, prezes Rady Biskupów Cerkwi Prawosławnej znajdujących się poza granicami Rosji w swym liście pasterskim stwierdza, że:

„Mogą się kierownicy Sowietów starać się nie wiem jak przekonać naród rosyjski, że żyje w najwolniejszym kraju na świecie, ale pozostaje faktem, że przyniata ich niewolnictwo, które obejmuje nie tylko ciało, lecz również ducha, sumienie i umysł”.

„Jam, poza kurtyną terroru, są oni pozbawieni tego, co jest najniezbędniejszą dla każdej istoty ludzkiej: bojaźni Boga i godności człowieka. Cała struktura socjalna i kulturalna i całe wychowanie narodu zbudowane jest na bezbożnym marksizmie, który od czasu ostatniej wojny przybrał ogromnie na sile, a naród rosyjski nadal pozostaje w niewoli tych samych władców, którzy go obozwardnili i dla których wywalczył zwycięstwo”.

Metropolita Anastazy podkreśla jednocześnie, że pomimo prześladowań religij i intensywnej propagandy bezbożnictwa, naród rosyjski okazuje gorące pragnienie wiary i odwraca się od obecnego zimnego pozytywizmu, przyczem objaw ten wyraźnie występuje również i wśród młodego pokolenia w Rosji. Dlatego przewiduje on, że niedaleki jest dzień, kiedy naród rosyjski zerwie łańcuch niewoli, zniszczy fałszywych bożków, aby zrobić miejsce Temu, który był i pozostanie jedynym prawdziwym Bogiem.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI  
GŁÓWNA

PRZESZKODĄ KOMUNISTÓW

Kościół katolicki jest główną „siłą moralną na drodze komunizmu do światowej kontroli” — powiedział Louis F. Budenz, były redaktor dziennika komunistycznego „Daily Worker”. Budenz, który porzucił komunizm i powrócił na łono Wiary Katolickiej, dodał, że obecnie w całej pełni toczy się kampania rosyjska w celu zlikwidowania wpływów i znaczenia Kościoła w każdym kraju świata.

Budenz poruszył także sprawę Polski w mowie, na 34-tym sesyjce Ligi Rekol-

cyjnej: — Każdy wie — powiedział — że cztery wolności zostały w Polsce zmiażdżone, podobnie jak w Rumunii, Bułgarii i Jugosławii”.

### POLITYCZNE..

PRZED KONFERENCJĄ  
W MOSKWIE

Niewesoło wyglądają perspektywy zwołanej na 10 marca do Moskwy Konferencji pokojowej. Od pewnego czasu zarówno radio, jak i prasa Z. S. R. R. prowadzi ostrą kampanię słowa przeciwko demokracjom Zachodu, zwłaszcza zaś przeciwko Stanom Zjednoczonym. W Monachium na falach eteru nie od dziś przemawiają speakerzy do rozsądku narodu rosyjskiego. Anglia, która przekonała się nareszcie o błędnej taktyce przez Roosevelta, zaczyna znów coraz częściej spoglądać w stronę niezawodnego w trudnych chwilach dziejowych prem. Churchill. Jednym z najpopularniejszych na drugiej półkuli ludzi jest John Foster Dulles, autor projektu konstytucji Stanów Zjednoczonych Europy, tak namiętnie zwalczanych przez Moskwę. Jednocześnie, w teście Ameryce Północnej atakuje namiętnie 3 wielkich mężów polityki Kraju Kolumbia: gen. Marshalla, prez. Hoovera i senatora Vandenbergha, którzy przeciwstawiają się nie od dziś ekspansji nauki Lenina na cały świat. Przed blokiem wreszcie antyrosyjskim w Europie przestrzega kierownik partii komunistycznej w Finlandii, Kuusinen, współpracownik moskiewskiej „Prawdy”. Garść tych faktów nie może nas chyba napełnić duchem wiary w rychłe zakończenie nie współczesnego chaosu i stanu niepewności zgodnym podpisaniem sprawiedliwego pokoju.

PODZIEMIA NIEMIECKIE  
NIE SPIĄ

Władze okupacyjne w Niemczech wpały na trop wielkiej akcji podziemnej, prowadzonej przeciwko zwycięzcom 2-jej wojny światowej. Dokonano licznych aresztowań kierowników konspiracji. Odkrycie to wywołało szereg znamienitych komentarzy w prasie, szczególnie angielskiej, każąc się zastanowić nad polityką, dotąd prowadzoną wobec pokonanych hitlerowców, przez przedstawicieli W. Brytanii.

### Iskierki...

5 listopada 1943 roku samoloty „nieznanej narodowości” rzuciły 4 bomby na Miasto watykańskie, niszcząc parę budynków i szczyby w bazylice św. Piotra. Niemcy, okupujące Włochy, oskarżyły aliantów, którzy zaprzeczyli. Lecz Ojciec św. w parę tygodni później określił bombardowanie jako atak „umyślnie przygotowany i haniebnie oraz nieudale upozorowany”. Władze watykańskie w ostatnim tygodniu stwierdziły, że nie występują z żądaniem odszkodowania ze ten nalot do żadnego z państw alianckich, gdyż samoloty nie należały do nich.

Władze Watykanu wyjaśniły również, że na żądanie rządu St. Zjednoczonych sporządzają wykaz szkód, wyrządzonych przez lotnictwo alianckie przez zbombardowanie.

Żądanie odszkodowania wysunie Watykan tylko wtedy, o ile takie same żądania wysuną i inne państwa neutralne i o ile będzie to zgodne z prawami międzynarodowymi.

Biuro Spraw Emigracyjnych powstanie w Watykanie na miejsce biura informacyjnego, które się zajmowało w czasie wojny sprawami jeńców. Będzie ono współpracowało z biurem, utworzonym niedawno w Rzymie przez rząd argentyński dla spraw emigracji, pod kierownictwem ambasadora specjalnego, księdza Fr. Jose Silva, salezjanina.

Przybyły do Rzymu nowy chiński poseł przy Watykanie M. Wu udał się natychmiast wraz z żoną i 13-orgiem swych dzieci do bazyliki św. Piotra, aby złożyć Panu Bogu podziękowanie za szczęśliwie przebyłą podróż swej rodziny.

Proces przeciw Tojo i 25 dalszym głównym japońskim zbrodniarzom wojennym, zwany „japońską Norymbergą”, może jeszcze potrwać pół roku.

Dotąd zaprotokółowano około 4 miliony słów. Przewodniczącym od maja schudł, Tojo przytył. Oskarżenia śmieją się, oglądając filmy z japońskimi okrucieństwami. W rozprawie bierze udział 11 sędziów, 50 oskarżycieli, 23 obrońców, 104 tłumaczy sojusznicy i 154 japońskich. Przesłuchano 102 świadków, odczytano zeznania dalszych 1.200 i 1.100 innych dokumentów.

W Słowacji w drugim półroczu 1946 r. było 10.445 procesów politycznych. Skazano 5.355 osób, w tym 2.243 Węgrów, 1.426 Słowaków i 519 Niemców. 9-go stycznia b. r., podobno na skutek interwencji sowieckiej, zwolniono z więzienia gen. Carlosa i Turaneca. W procesie Tiso stwierdzono, że Słowacja oddała do dyspozycji Niemiec na froncie wschodnim 50 tysięcy żołnierzy.

Anglicy wypalają dziennie 500.000 kg. tytoniu, jak podaje angielski „News Chronicle”.

Członek Izby Gmin i Partii Pracy, E. M. Crawley, dostał się w roku 1942 jako lotnik do niewoli niemieckiej. Uciekłszy z obozu, znalazł pomoc u pewnej rodziny polskiej na wsi między Naklem a Bydgoszczą. Obecnie specjalnie przyjechał do Polski, by tę rodzinę odnaleźć i odwdziżyć się jej.

W Rumunii panuje głód o rozmiarach, przypominających klęski średniowieczne. Śmiertelność wśród dzieci w niektórych częściach kraju przekracza 80 procent. Katastrofalny głód występuje również w południowej Rosji.

W Warszawie w roku 1946 około 50 Polek wyszło za cudzoziemców, przeważnie za Amerykanów. Na drugim miejscu znaleźli się Anglicy, na trzecim Francuzi. Tylko 2 Polki wyszły za Rosjan.

640 tysięcy paczek przywieziono w grudniu z U. S. A. do Polski. Licząc wartość jednej paczki — 5 tys. złotych, przed stawia to wartość 3 mld. złotych.

W Katowicach otwarto wystawę zabawek, znalezionych w domach niemieckich, szczególnie należących do członków partii i SS. Znajduje się wśród nich obok armatek, czołgów i t. d. wiele małych szubienic i trumien, do których dzieci wkładały lalki, przedstawiające Żyda.

W Mikołowie na Śląsku odbył się pogrzeb ś. p. Franciszki Bromboszczowej, matki ś. p. Ks. biskupa Bromboszcza. Zmarła, która dożyła 95 lat, pozostawiła rodzinę, składającą się z 8 dzieci, 39 wnuków, 55 prawnuków i 2 praprawnuków. Razem ta katolicka rodzina liczyła 104 osoby.

Teatr Wojska Polskiego w Łodzi wystawił sztukę „Wielkanoc”, przedstawiającą heroizm ghetta warszawskiego z ogólnymi sugestiami na tle stosunków polsko-żydowskich. Sztukę jednak musiano zdjąć z afisza przy dużych stratach pieniężnych, ponieważ zbojkotowała ją publiczność. To samo powtarza się obecnie w Krakowie, gdzie widownia hałasuje i tupie nogami. Ale dyrekcja teatru wystawia sztukę w dalszym ciągu mimo demonstracji.

## XIV.

— No, i jak tam z Zośką? — A to wy, Karaś; siadajcie, jeśli macie chwilę czasu. Tak źle by z Zośką nie było, gdyby ją chcieli wziąć na inną salę, ale nie chcą. — W szpitalu, Antoni, czy tam w tej, czy innej sali, to przecie wszystko jedno.

— Juści, że jedno, ale mi chodzi o Magdę Gałęzy, która leży obok Zośki i tak się obie ścierają cały dzień. Bóg tam wie, przez co ta kobieta tak się zatraciła, ale sam djabeł nie ma pewnie tyle nienawiści ku naszemu kościołowi, jak ona. Wczoraj postrzącała Zośce ze stolika różaniec i książeczkę do nabożeństwa.

O co wam chodzi, Magda, powiadam do niej spokojnie, nie trzeba wam modlitwy, ani kościoła; takie jest wasze zdanie, no to niech będzie, ale cóż chcecie od różańca mojej Zośki? Dlaczego postrzącałicie jej to wszystko na ziemię? Wolno wam mieć swoje zdanie, wolno i Zośce mieć swoje zdanie, tak czy nie? — To niech sobie włoży pod poduszkę, odrzekła Magda ze złością. — A czemuż wy, Gałęzowa, nie kładziecie waszych rzeczy pod poduszkę tylko na stoliku, he? Wolno wam wasze rzeczy kłaść na stoliku, to wolno i Zośce, tak czy nie? Obróciła się do mnie plecami i tyle.

— Kto by to powiedział, Karaś, przecież razem z tą kobietą przyjechalśmy do Francji i razem co niedzielę siedzieliśmy w tej samej ławce w kościele, a dziś... — Nie ma się czemu dziwić, Antoni; jak człowiek świat zobaczy i nowe rzeczy przejrzy, to się odmieni.

— Co się odmieni, Karaś? — Co? Wszystko. — Słuchajcie no, Karaś, według mnie to w naszej wierze nic się nie odmieniło. Przecie są te same sakramenta, ta sama msza święta, te same dziesięć przykazań, ta sama spowiedź, wszystko to samo. Jeśli się więc coś odmieniło, to nie nasza wiara, ale człowiek się odmienił. I czemuż ten



Antos CIELAK.

## „ODMIANA”

człowiek się odmienił? Czemuż przedtem wierzył, a teraz nie wierzy? Powiadacie, że świat zobaczył, nowe rzeczy przejrzał. Jaki świat, jakie rzeczy przejrzał? Czy może dzień i noc studiował, uczył się, badał religię, szukał prawdy i wreszcie, po długich latach mozolnych poszukiwań, odkrył tę prawdę? Nigdy w życiu, Karaś, nie, człowiek nie czego się nie uczył, niczego nie studiował, niczego nie szukał, nawet wam powiem, że ani jednej książki o religii nie przeczytał. Co najwyżej jakieś oszczerstwo wpadło mu w oczy w gazecie komunistycznej czy pogańskiej i nawet nigdy nie szukał, aby sprawdzić to, co w tej gazecie wyczytał.

Nie, to nie świat, ani żadna nauka, ani żadne badania, ani żadna mądrość nie odmieniły tego człowieka, ale jego liche życie. To, widzicie, przemieniło Magdę: przedtem jej serce było czyste, proste, uczciwe i jasne, jak słońce, to się do słońca, do Boga, garnęło, a te-

raz jest brudne, to i od słońca ucieka. Jak myślicie, Karaś, dlaczego Magda ten różaniec i książeczkę postrzącała na ziemię?

— A no, chyba przez złość. — Nie, Karaś, nie tyle przez złość, ile przez strach. Każdy złodziej, jak tylko zobaczy na ulicy żandarma, to skręca w bok, ucieka przed nim, bo on mu przypomina, że jest prawo, które mówi nie kradnij. I napewno każdy złodziej wolałby, aby nie było żandarmów, ani więzienia. Tak i Magdzie ten różaniec przypominał jej występne życie, a ona by tak chciała, aby nikt i nic nie przypominało jej, że trzeba będzie kiedyś zdać rachunek za to życie.

— Tak mówicie, Antoni, jak byście już ten rachunek zdawali i wszystko widzieli swoimi oczyma, jak to tam jest. — Karaś, a wy widzieliście na własne oczy, że słońce stoi, a ziemia się obraca? Właśnie, widzicie odwrotnie, że ziemia stoi, a słońce się obraca, a jednak wierzyacie, że słońce stoi, dlaczego?

— Ba, tak mówią uczeni, co to zbadali, to czegoż nie mam im wierzyć? — Dobrze, Karaś, ale ci sami uczeni, co mówią, że ziemia się obraca, mówią także, że Pan Bóg jest i trzeba będzie raz przed nim stanąć. Dlaczego w jedno im wierzyć, a w drugie nie? Przecież większość, i to znaczna większość tych uczonych, była najlepszymi synami kościoła i zresztą, jeśli wierzyacie uczonym, dlaczego nie wierzyćie samemu Bogu?

— Cóż wy na to, Karaś? — Widzicie, Antoni, to nie jest ze wszystkim tak, jak mówicie. Choćby i ja nieprzymierzając, też tam wiele w kościele nie przesiaduję, księdzu się tam ze spowiedzią nie na przykład, ale to jeszcze nie znaczy, że się serce we mnie odmieniło. Nie! Widzicie, jak wierzyłem, tak i wierzę do dziś i w tej wierze umrę, to bądźcie pewni, Antoni. — Juści, że człowiek taki czysty, jak był, nie jest, wiadomo, tu się zawadzi, tam się potknie, ludzka to rzecz jest i trzeba by pójść się oczyścić przed Wielkanocą, taki jest przepis, to dobrze wiem, ale, widzicie, tak schodzi. Z dnia na dzień to jakiś nowy kłopot, to buty dla Kaźmierza podbić gwoździami, to za ziarnem dla kur trzeba jechać, to znowu wieprzek wywalił deski w chlewie, a niedalej jak dziś rano moja przy praniu sparzyła sobie rękę aż po łokieć i tak wciąż z jednego kłopotu w drugi i czas schodzi.

— Mówimy o Magdzie, Karaś, a nie o was, chociaż dajcie sobie pozor, aby wam tak całe życie nie zeszło. I najlepszy grajek, jeśli przez całe lata skrzypek do ręki nie bierze, to wyjdzie z wprawy, zagubi smak do muzyki i przestanie być grajkiem.

— Ale, żebym nie zapomniał, Antoni, pod którym to numerem wasza Zośka leży, bo moja chciałaby iść ją odwiedzić. — Niech przyjdzie do mnie jutro koło wieczora, to pojedziemy razem, co?

— A no dobrze, to jej powiem.

(Ciąg dalszy)

(15)

Polki, które śmiały się przeciwstawić rasie germańskiej, które zachęcały do oporu dzieci i stanowiły podtrzymanie mężów w walce, niech staną się bydlęcami, obojętnym na wszystko, co nie jest zarciem lub snem. Niech zatracą godność, inicjatywę, odwagę, szlachetność, współczucie, niech będą spodłone, sponiewierane, niech zapomną, że są ludźmi. Ku temu celowi dążyło wszystko, z tym celem współdziałało. Proces odczłowieczenia opierał się na kilku podstawowych założeniach. A więc:

Odebranie häftlingowi osobowości, przez uczynienie zeń tylko numeru pośród tysięcy innych numerów; nie uznawanie żadnych cech indywidualnych.

Życie stadne w gromadzie, nie dopuszczające chwili samotności nigdy, ani w dzień ani w nocy. Człowiek gdy jest sam — myśli. Chodziło zaś właśnie o to, by häftling nie myślał. Samotność jest elementem niezbędnym dla dojrzewania duszy. Samotność więc była wykreślana z życia lagrowego.

Ciągły pośpiech. Od wpół do czwartej rano, gdy gwizdek zrywał uspięne na nogi, do wieczora, gdy znużone häftlingi padały na przyce — żyło się w nieustannym transie pośpiechu, obawie spóźnienia. Wykluczone, by häftling (poza kwarantanną, która nie nie robiła) mógł w ciągu dnia na moment odetchnąć, przystanąć, zebrać myśli. Na każdą czynność przewidziany był czas o kilka minut za krótki i trzeba było gnać co tchu, by zdążyć. Ow nieprzerwany pośpiech, bezmyślne zajęcie w rodzaju nacierania cegieł czerwona szminka, przyczyniały się do robenia z häftlinga ostatecznego tumana.

Dopomagało w tym słownictwo, pluga-wa gwara obozowa, złożona ze zniekształconej niemieckiej, języków polskiego i słowackiego, pełna niechlujnych wyrażań i obelżywych epitetów. Zilustrowanie powyższej opinii celniejszymi przykładami jest niemożliwe, w porównaniu bowiem ze stylem oświęcimskim, osławione niegdyś „Zmory” Zegadłowicza są lawendą i wodą kolońską. Niemieckie *scheissen* w polskim dosłownym tłumaczeniu, odmieniane na wszystkie sposoby, stanowiło nieodłączny dodatek każdego słowa. Rzecz psychologu byłoby osadzić, na czym polega uraz zmuszający funkcjonariuszki obozowe, do ciągłego powtarzania słów ordynarnych, cuchnących nieczystości. Podobno medycyna klasyfikuje takie upodobania, jako charakterystyczne cechy pewnej choroby nerwowej. Jeżeli tak jest, wszystkie szarże oświęcimskie poza bardzo nielicznymi wyjątkami, były tą chorobą ogarniętą. Szajsa, szajsa, ciągle szaj-



sa. Stawała się obcesją, brzmiała wszędzie, cuchnęła zewsząd. A przecież była dziecinnie niewinna w porównaniu z innymi wyrażeniami, których również nie szczędzono. Tu już zaczyna się system. Policzkowanie obelgami, zasypywanie häftlinga gradem poniżających haniebnych, słów, zmierzano do wyzucia go z resztek godności. Zniesławiony häftling, albo porywał się z buntu — a wtedy biada mu, albo poddawał, a wtedy — przywykał. Imię, jakim określamy jednostkę posiada głębokie znaczenie. Imię wpływa na psychikę tego, który dane imię nosi. Człowiek, którego nieustannie biją słowami po twarzy, jeżeli nie reaguje, staje się pomalutku niewolnikiem. I ten system działał niezawodnie. Wprawdzie niektóre jednostki opierały się uparcie. Nieustraszona, krnąbrna Dada, najwytrwalej chroniąca swą „wolnościową” sylwetkę, po kilku miesiącach, równie żywo jak pierwszego dnia, reagowała na każdą obelgę, protestując przeciw niej. Ściągało to na nią represje, dodatkowe prześladowania, przyjaciółki prosiły: Daj spokój, szkoda nerwów, nie zwracaj uwagi... — lecz ona nie ustępowała. Te, które zrazu udawały obojętność dla taktyki, niebawem obojętniały rzeczywiście. Oswajały się. Zobojętnienie, oswojenie, to są rzeczy groźne, gdyż zasłaniają prawdziwe kryterium, stanowią początek równi pochyłej, na której zatrzymać się trudno. Pomalutku, niektóre nie tylko same przywykały, lecz zaczynały naśladować. **Dostowywały się.**

— Jak pani może się wyrażać podobnie, pani doktorowo?

— Tu inaczej nie można. Trudno. W domu bym tak nie mówiła.

Owo „to trudno”, owo stwierdzenie, że w domu było się innym człowiekiem, a tu w lagrze innym — stanowiły dowód, że pierwszy wyłom został dokonany, a lagrowy system wychowawczy w stosunku do tej jednostki, jest na drodze do zwycięstwa.

(Czy nie było innego wyjścia? Czy nie znalazła się trzecia alternatywa, wybierająca właściwą drogę pomiędzy protestem, beznadziejnym aktem rozpacz, a małodusznym poddaniem. Istniała podobna

droga. Była zwycięska i jedynie celowa. Czytelnik posłysz o niej w jednym z następnych rozdziałów).

Pewne przemiany spowodowane systemem, zaznaczyły się na wzajemnych stosunkach między häftlingami. Naogół lagier raczej zabijał ducha koleżeństwa, niż krzewił. Składało się na to wiele przyczyn. W pierwszym rzędzie lekceważący stosunek starych häftlingów do nowych, ich obojętność na dolę cugangów. Wprawdzie nieliczne „niskie numery” nie dobitki tysięcy kobiet wymordowanych w pierwszym okresie istnienia lagru, utrzymały się przy życiu wyłącznie dzięki temu, że w swoim czasie otrzymały jakąś funkcję i zdołały się na niej utrzymać, względnie korzystały z pomocy lagru męskiego. „Niskie numery” jednak zapominały o tym, fakt przetrwania przypisując własnej tężyznie, sile woli, mocy ducha, odwadze.

Ponieważ zaś w porównaniu z rokiem 1941 — 42 warunki lagrowe w roku 1943 — 1944, znacznie się poprawiły, niskie numery traktowały pogardliwie skargi, przybywających w tym okresie cugangów, na wszelkie żale odpowiadając z wyższością: Wy narzekacie! Wam źle!... Ależ to nie lagier teraz, to sanatorium!... Trzeba było widzieć co myśmy przeżyli!... Cośmy przecierpiali!... A pomimo to, patrzcie, żyjemy. Czy wam nie wstyd narzekać!... Bierzcie przykład z nas...

Raz i drugi otrzymawszy taką odprawę, młodsza koleżanka nie zgłaszała się więcej, urażona, choć nie przekonana. To powszechne (nie zapominając, że były wyjątki!) nastawienie starych häftlingów, utracąco wiele możliwości pomocy, złagodzenia okropnych pierwszych dni. Ale co tu narzekać na stare, kiedy na głowach kwarantanny ledwo odrosłe włosy jeszcze sterczały jak szczotka, a już zdarzało się słyszeć na ustach Pawiaczek, pod adresem nowych transportów pobłażliwe uwagi: Och, jak sklamrzą te cugangi!... Mająż przerażone miny te nowe!...

... A same tak niedawno były cugangami!...

„Niskie numery” działały nie tylko pod

wplywem swoistej megalomanii. Pogrobowce, tkwiące na olbrzymim cmentarzystku niby chojary nasienniki na pustkowiach pozostałym po zrąbanym lesie — przeżyły tyle niewypowiedzianych okropności, że wrażliwość ich musiała się stępić. Podobnie jak ze słownictwem, musiały przywyknąć, żeby nie oszaleć. Przywykły zatem, zobojętniały, straciły właściwą miarę. Śmieszne, ich zdaniem, cierpienia świeżo przybyłych, nie budziły w nich współczucia, lecz drażniły.

Właściwy każdemu stworzeniu instynkt samozachowawczy, domagający się ratowania własnego życia za wszelką cenę, czynił człowieka drapieżnym i bezwzględny. Wyrażał się w orientacji: Jeżeli mu śmy deptać po ciałach towarzyszek, by ratować życie — depczmy je! Ślubsze niech giną!...

Na koniec plaga szpiegostwa, donosicielstwa, nieodłączna od ustrojów totalistycznych, zmora więzień i lagrów. Uczciwość nakazuje stwierdzić, że w Birkenau ta plaga była mniej dokuczliwa od innych. Istniały konfidentki, owszem, lecz o nich zazwyczaj wiedziano. Nim się pojawiły na bloku, już nadchodziło ostrzeżenie: Ostrożnie z numerem takim i takim... Wyjąwszy Niemki, häftlingi różnych narodowości trzymały raczej solidarny front przeciw władzom.

Wyżej podane czynniki oraz wspomniane uprzednio lagrowe otepianie, strywalizowanie, zagnanie, sprawiały, że koleżeńskie normalne stosunki były trudne. Nie znaczy to, by przyjaźń nie istniała. Jednostki naprawdę sobie bliższe światopoglądem, charakterem, postawą, zainteresowaniami, zrastały się niby najbliższa rodzina i wzajemnego ich uczucia nie zachwiać nie mogło.

Teraz, czy po latach, na tym świecie czy na tamym, przyjaciółki oświęcimskie rzucą się ku sobie z radosnym okrzykiem, jak najukochańsze siostry. Każde przeżyte zacieśniało łączące je więzy, a im było cięższe, tym je zacieśniało solidniej. Podobna przyjaźń była cudownym darem Bożym. Ona sprawiła, że zespólona gromadka mogła wspaniałe próby przejść bez załamania, nie czując się w Oświęcimiu. Mogła bodaj przez chwilę osiągnąć złudę wolności, mówić jak na wolności, wyobraźnią poszybować nad drutami, żyć dawnym lub przyszłym życiem. Przeciwdziałała się duchowo a skutecznie, destrukcyjnej atmosferze lagrowej. Kobiety uczestniczące w takim zgrany zespole, były naprawdę uprzywilejowane i godne zazdrości, bardziej niż te, co opływały w kosztowne produkty. Były one jednak nieliczne.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Zycie miesiaca

W Polsce luty uważany był zawsze za najzimniejszy miesiąc roku. Największe mrozy na Gromnicę, czyli na początku lutego. Sama nazwa „luty” — „zły” w starosłowiańskim języku już o tym dostatecznie świadczyła. To też przodkowie nasi, opierając się na wiekowym doświadczeniu, mawiali zazwyczaj:

Luty... Obuj, chłopie, dobre buty. Rozpal ogień na kominie! Luty, luty, luty!

Tegoroczny luty paryski najwyraźniej zapatrzył się na swego polskiego brata i te rady przodków przydałyby się i nam, marzącym nad Sekwaną. Ale cóż? Z butami byłoby jeszcze pół biedy, bo choć raz na rok, ale jeszcze dostaje się „bon” na obuwiu. Za to z tym ogniem na kominie jest znacznie gorzej. Bo to ani dobrego pieca, ani dobrego komina, jeno centralne ogrzewanie najczęściej, które nie działa z braku paliwa. A gdyby nawet były i dobre piece i dobre kominy, to też nie na wieleby się przydały, bo nie byłoby co w nie włożyć. Marzniemy więc, czekając zmiłowania Bożego i przyjscia wiosny, której widać nie śpieszno do nas w tym roku.

Na pociechę i dla urozmaicenia życia, aby się ludziom nie nudziło, miewamy od czasu różne komplikacje. Nie mówię już o ograniczeniach gazu i elektryczności, bo to stara historia, choć wiecznie nowa dla biednych gospodyń, co muszą sobie dobrze nałamać głowę, aby ze wszystkim nadażyć i wszystko zrobić. Ale mieliśmy również przez parę tygodni prawie zupełny brak mięsa. I żeby to chociaż w poście; człowiek przepościliby na chwałę Bożą, wedle zwyczaju, ale to jak na złość — w karnawale. Rząd uparł się przy swojej metodzie, rzeźnicy przy swojej, i ani rusz. Nie było mięsa, oprócz odrobiny zmarzłej baraniny. Za to mieliśmy pod dostatkiem wędzonych i suszonych śledzi i to stosunkowo nawet niedrogo. A że w tymże czasie z powodu mrozów nie było i za wiele jarzyn, więc bardzośmy buli radzi, gdy nam przywieziono z Belgii tran sport endywi i rozsprzedano go po cenie ustanowionej; ale trudno na jeść się endywią.

Dało to wszystko dosyć zabawny incydent na popularnej w V-tym arrondissement paryskim ulicy Mouffetard. Kupcy i sprzedawcy z tej ulicy, chcąc dorównać kupcom i sprzedawcom z ulicy Dante z tegoż okręgu, ogłosili zniżkę 10% przez trzy dni. Wywiesili w tym celu perkalowe transparenty z szumnymi napisami. Aby ich zachęcić w tym zacnym przedsięwzięciu i utwierdzić w dobrych zamiarach, zjechał na rue Mouffetard sam nowy minister, p. Depreux, w otoczeniu swoich urzędników. Za nim, oczywiście, cała chmara fotografów.

Dzień był bardzo zimny, a sklepy oraz ich wystawy prezentowały się specjalnie ubogo. Mimo to minister chodził, oglądał, chwalił, co mógł pochwalić, a fotografowie fotografowali z zapalem. I wszystko byłoby jako tako, gdyby nie jakaś rezolutna jejmość, która napróżno szukała na targu tego, czego jej było potrzeba. Uprzejmy minister zapytał ją właśnie, czy jest zadowolona. A ona mu na to z całym „tupetem” urodzonej Paryżanki:

— Jak mam być zadowolona, kiedy nas karmią śledziami i endywią? Panie ministrze, czy pan też się żywi tym?

Jeden z urzędników spróbował coś tłumaczyć, ale jejmość twardo stała przy swoim i musiano poniechać z nią rozmowy. Ubawiło to bardzo gwarną rzeszę uliczną, której tu nigdy nie brak.

Swoją drogą jejmość miała i nie miała racji, bo na mrozy i braki transportów, żaden minister nie poradzi od razu. Dlatego n. p. mandarynki są po 48 frs. kilo w Nicei, ale niema ich ani na lekarstwo w Paryżu.

Kryzys mięsny skończył się, wiadać znowu słoninę oraz wędliny w sklepach. Kto ustąpił? Kto wygrał?

## KOLUMNA APOLOGETY

# CIERPIENIE

### ŹRÓDŁO CIERPIENIA.

Pod jakim niebem i w jakim kraju znajdziemy człowieka, któryby nie zaznał w życiu smutku? Dostojewski, znany pisarz rosyjski, powiedział: „ziemia od skorupy do środka przepojona jest krwią i łzami”. Czyż tak nie jest w rzeczywistości?

Początek cierpienia tkwi w grzechu, własnym lub cudzym, w naruszeniu praw życia. Gdy człowiek z własnej lub cudzej woli odchyli się od praw natury, bądź to duchowej, bądź fizycznej, albo pragnie

Czesław PASZKOWSKI.

## O jednej z naszych matek

I.  
Biedna kobieta. Już mózg jej jest chory,  
A serce, słabe z bólu matki, pęka.

II.  
Syn jej zaginął.. jednak do tej pory  
Wierzy, że wróci w każdym dniu następnym.  
Lecz wieczorami jej wychudła ręka  
Łzy z ócz ociera. Ustami z lamentem  
Wciąż wzywa syna, zabitego dziecka.

III.  
O wojno ludzka, twe dzieło przeklęte!  
Szepcze w pacierzach przed ołtarzem Boga,

IV.  
Ludzie z ulicy widzą matkę — trupa,  
Gdy się udaje w stronę szyn dworcowych.

V.  
Trzasku kół maszyn i pociągów słucha,  
Przed wagonami chustą swą powiewa,  
W oknach przedziału chce ujrzeć żołnierza,  
Nad którym dawno krzyż przystanął z drzewa.

VI.  
Sąsiedzi mówią: patrzcie! Wariatka —  
Znowu list niesie do syna pisany,  
A co dzień nowe wymyśla adresy.

VII.  
Czemż się dziwią? Przecież to jest matka.  
A ten, co poległ, to jej syn kochany.

tości? A kiedy staną w pamięci słowa Apostoła — „każde stworzenie jęczy i cierpi”, to nasuwa się pytanie: — czemu tak jest? Czyż nie można uniknąć cierpienia?

Wojna minęła; związane z nią ogień, zniszczenia, obozy, niesłychane tortury wydają się koszmarnym snem; cierpienie jednak pozostało. Panuje nad człowiekiem. Ludzie już nie wysilają się nawet maskować swego smutku, taki jest jego ogrom. Cierpią dziś wszyscy — starsi i niewinne dzieci, niezliczone sieroty, rozrzucone po świecie, młodzież, która poznała życie od jego twardej strony. Cierpią ofiary, lecz również cierpią i sprawcy zła i klęsk, które na świat sprowadzili. Im lepszy jest człowiek, im subtelniejszą naturę posiada, tym głębszy jego ból. Cierpienie duszy bowiem ostrzejszym jest od cierpienia ciała, które walczy z chorobą, zimnem, głodem, upada pod ciężarem męczącej pracy. Niedoskonałość własna, niedoskonałość świata są powodem naszego cierpienia. Obmowa, zazdrość, szyderstwo, nienawiść, złość zatrują życie nasze, żłobią rysy, po których spływają łzy i krew. Ale nie tylko to: nawet nuda sprawia cierpienie.

czegoś złego, niezgodnego z głosem sumienia, już teren ma gotowy, na którym powstanie zarodek cierpienia. Św. Paweł pisze: „Dobrego, którego pragnę, nie czynię, a zło, którego nie chcę, robię” (Rz. VII. 19). W tym wypadku ból sumienia, znany nawet największym przestępcem, sięga takiej głębi otchłani, że człowiek traci rozum i ucieka od życia.

Mówimy o prawach natury, których nie wolno naruszać; jakież są te prawa? W religii — są to przykazania Boskie. W etyce — prawa czystości, sprawiedliwości i uszanowania wszystkiego, co jest dobrym i pięknym, co jest lepszym od nas; w socjologii — prawa społeczeństwa i osoby; w biologii — prawa rodu i gatunku. Naruszenie tych praw wywołuje dezorganizację życia, spowoduje zło, które powoduje cierpienie. (Niestety, w ciasnych ramach artykułu nie można wyliczyć wszystkiego, co powoduje cierpienia natury psychicznej lub fizycznej człowieka; nas w danym wypadku interesuje tylko strona duchowa).

Biblia uznaje zło jako stosunek do Boga, Stwórco naszego. Z tego wynika wniosek, że cierpienie, łą-

## ŚWIĘTY AUGUSTYN

(Dokończenie ze strony 3-ciej)  
mierzeńców. Gotowi byli raczej uznać wszelką nową władzę, niż zachować wierność Rzymowi, czego dali raz jeszcze dowód w chwili najazdu Genseryka i upadku Afryki północnej, jako prowincji rzymskiej.

O wyżej wspomnianym Marcellinie św. Augustyn wyraża się bardzo pochlebnie; ustęp mu poświęcony jest bardzo interesujący, bo daje nam poznać styl św. Augustyna, a nade wszystko przedstawia obraz doskonałego chrześcijanina — wzór, jaki biskup Hippony swoim o-

Niewiadomo dobrze. Prawdopodobnie strony doszły do kompromisu, w którym nikt nie wygrał, a straciła tylko publiczność, bo będzie płacić trochę drożej. Na pociechę mamy coraz tańsze jajka, których brak już od dwóch przeszło miesięcy dobrze się dawał we znaki gospodyniom.

Wreszcie mamy ostatnią „roz-maitość”: zupełny brak dzienników w Paryżu. W chwili, gdy piszę te słowa, nie zaszła jeszcze żadna zmiana w tym nowym kryzysie, nie udało się jeszcze dojść do żadnego porozumienia. Czegoś brak w atmosferze Paryża, bez dzienników przy metrze i w kioskach!

Dr. Maria KASTERSKA.

wieczkom do naśladowania podawał. Pi-sze on o Marcellinie: „Żył w wielkiej pobożności; postępowanie jego i uczucia były prawdziwie chrześcijańskie... Jakaś szlachetność była w jego obyczajach, wiele wierności i stałości w przyjaźni, jaka gorliwość i miłość dla prawdy, ile szczerości w praktykowaniu religii. W małżeństwie zachowywał czystość, w sprawowaniu sądów sprawiedliwość; cierpliwy był w stosunku do nieprzyjaciół, uprzejmy z przyjacielami, pokorny ze świętymi, miłośniwy dla wszystkich, skory, gdy chodziło o oddanie usługi, pełen rezerwy, gdy trzeba było o nią prosić. Wiele radości sprawiały mu dobre czyny — ile bólu zło! Jaka rzetelność, pobożność, i dobroć promieniowały z jego uczynków! Jak był współczujący i gotowy iść każdemu z pomocą. Zawsze gotów przebaczać, zawsze gotów kochać nawet nieprzyjaciół, zawsze pełen ufności w Boga, zawsze gorliwy w modlitwie! Z jaką skromnością mówił o zbawionych prawdach, w których był kształcony. Jaką miał dbałość w nabywaniu i szukaniu prawd, które mu mogły być pomocne w życiu, ile ich jeszcze nie posiadał. Wiele miał pogardy dla wszystkich rzeczy ziemskich. Ile nadziei i pragnienia w stosunku do dóbr wiecznych”.

\*

Na tle tej pobieżnie naszkicowanej epoki i stosunków, postać św. Augustyna ukazuje się z ogromną wyrazistością. Czas się z nią zapoznać!

St. HULANICKA.

cząc się ze złem, dotyka bardzo ważnej kwestii sensu życia człowieka.

Szatan, który był aniołem, zbuntował się, zajął w stosunku do Boga stanowisko nienormalne. Z buntu powstał grzech. Grzech naszych przodków. Grzech, który odsuwa człowieka od Boga. Celem człowieka jest powrót do Boga, a droga, prowadząca do tego, jest rozbudzenie w sobie zdolności miłości, mądrości i twórczości, dążenie do świętości, by wyższe życie duchowe opanowało wszystko. Głównym bowiem elementem życia, jego sensem, jest wyjawienie Boskości w człowieku i w przyrodzie. „Nie ja żyję, Chrystus we mnie żyje” — powiedział św. Paweł. Uchylenie zaś od własnej drogi życiowej, od sensu życia powoduje niezadowolnienie, rozterkę, a stąd i cierpienie.

Gdy tak głębiej zastanowimy się nad cierpieniem przekonamy się, że cierpienie jest nieraz szkołą życiową, przynosi swoje owoce bardzo cenne: oczyszcza duszę, uszlachetnia człowieka, prowadzi do miłości Boga, daje moc duchową. Kto dużo sam cierpiął, ten lepiej rozumie duszę bliźniego, jest subtelniejszym, odczuwa ból cudzy. Cierpienie hartuje, uczy wybierać szlachetne z nikczemnego, udziela zdolności czynić i innych lepszymi. Lecz nie tylko siły nam daje cierpienie i nietylko do mądrości prowadzi. Bo, żeby móc innych do Boga pociągnąć, trzeba samemu Go miłować całym sercem, bezinteresownie, a nie dla celów osobistych, lub ze strachu przed karą wieczną.

Słusznie powiedział mędrzec: „Tylko ten potrafi słowem uduchowionym rozbić twardą skorupę serca ludzkiego, kto sam doświadczył, co to znaczy mieć serce rozbite”.

Bywa też i tak, że cierpienie, które odczuwamy po wykonaniu jakiegoś niedobrego uczynku, przypomina nam o istnieniu prawa moralnego w życiu. Pożałowałem — na przykład — dać biednemu, innym razem sam więcej straciłem; źle odezwałem się o bliźnim, nie mając żadnych ku temu podstaw, sam padłem ofiarą kłamstwa i oszczerstwa; gromadziłem u siebie rzeczy, niewłaściwą drogą zdobyte, straciłem potem wszystko, razem z honorem. Świadczy to o tym, że panuje w świecie nie chaos moralny, ale porządek, oparty na prawdzie. Wcześniej czy później prawda ta na jaw wyjdzie.

Nie zawsze jednak można doszukiwać się powodów cierpienia w zapłacie za grzech. Są cierpienia, na które nie zasłużyliśmy i nie możemy ich zrozumieć. Tajemnica ich leży nie w naszym planie. O tych cierpieniach opowiada księga Joba.

Przez cierpienie zbliżamy się do Ojca wszystkich żyjących; oczyszczamy duszę naszą ze wszystkiego, co nas od Niego oddziela. Oczyszczenie domaga się, byśmy wybrali prawdę bezinteresownie, a nie jako nagrodę w tym lub w innym życiu; trzeba, żeby człowiek był wychowany w *bezinteresownej* miłości dobrego, co mu umożliwi powrót do Boga, do ludzi i do przyrody, a wtedy cierpienie nabierze innego sensu.

Jak przetrwać cierpienie, żyć z nim i zaczerpnąć w nim moc duchową — uczą nas pierwsi chrześcijanie, święci, męczennicy za wiarę, za wysoki ideał. Oni błogosławili cierpienie, widząc w nim piękno, dziękowali za nie, bali się nawet życia bez cierpienia, jak to widzimy na przykładzie św. Franciszka z Asyżu.

Powiedziałbym, że zadaniem życia jest *umieć przyjąć cierpienie*. Nie wszyscy, prawda, posiadają łaskę i zdolność przetrwania cierpienia i wielu ono gnienie i łamię. Wtedy nie błogosławieństwo, lecz przekleństwo wyziera z serca, które w kamień się zamienia, obojętne na widok najstraszliwszej męki ludzkiej. Gdy się wspomni o tej otchłani cierpienia, zawartej w drutach kolczastych Dachau, Oświęcimia czy Ravensbrücku, jasnym się staje, że w danym wypadku człowiek zerwał wszystkie nici, łączące go z Bogiem. E. H. K.

(Dokończenie nastąpi).

# FRANCJA | BELGJA

**NADESLANE DALSZE OFIARY „NA ZAKUP KSIĄZEK DLA UCZELNI UNIwersytetu LUBELSKIEGO”**  
 Paryż. — Ks. Grzelczak — 200 fr. Ks. Karczewski — 200 fr. P. Kowalski Witold — 500 fr. N. N. — 500 fr. Ks. Warokcz — 300 fr. Razem — 1700 fr. — Z poprzednich ogłoszeń 29,082 fr. Suma dotychczasowa 30,782 fr.

**NADESLANE DALSZE OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO**  
 Paryż. — Witold Lipiecki — 100 fr. **KOLONIE POLSKIE:** — Giberville, ks. Pluszczyk — 2.880 fr. Bractwo Różańcowe w Stiring Wengel, p. Wysny — 520 fr. Bractwo Różańcowe w Jondreville — 950 fr. P. Buchault, Chatelain — 200 fr. Cholewo Wawrzynek, Herserange — 60 fr. P. Paluszynski, Varangeville — 200 fr. Razem — 4.910 fr. — Z poprzednich ogłoszeń 243.147,50 fr. — Suma dotychczasowa 248.057,50 fr.

**SPOWIEDŹ WIELKANOCNA**  
 Troyes. — Rodaków z Troyes i okolicy powiadania się, że obowiązku, spowiedzi Wielkanocnej dopełnić mogą w kościele St Remy codziennie od godz. 7 do 7.45 rano oraz w soboty o godz. 5 pp. i w niedzielę od godz. 10 do 11 rano, za wyjątkiem niedzieli, 23 marca.

Valintigny, Maisiens, Hampigny. — Spowiedź wielkanocna i polskie nabożeństwo odbędzie się w niedzielę, 23 marca o godzinie 10-tej. Po południu zaś o 3-ciej „Gorzkie żale”.

Ks. Dulczewski St.

**ROCZNICA K. S. M. P. M. i Z. Mondeville (Calvados).** — Drugi rok swego istnienia Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Meskiej i Żeńskiej w Mondeville, Giberville i Colombeles — rozpoczęły od zorganizowania przedstawienia o urozmaiconym programie. Odbędzie się ono w niedzielę, dnia 16 II, 47. w sali parafialnej. Po odśpiewaniu hymnu „Hej do apelu” i piosenki „My, młodzieży...” odegrano bardzo wesołą jednoaktówkę p. t. „Wszystko przez frak”, poczem młodzież zaśpiewała szereg piosenek ludowych (jak „Myśliwiec”, „Koniokrad” i in.) lub niemych jeszcze na tutejszym terenie piosenek wojskowych („Łzy matczyne” i „Żołnierski szlak”). Kilka monologów śląskiego poety Imieli zostało przyjętych przez publiczność ogólnym śmiechem i oklaskami, a d-hna Prezesa Krawczyński (w roli starego wiarusa) i d-hna Maria Lissenkówna (w roli jego żony, gderliwej Bąbaliny) tworzyli doskonałą parę małżeńską. D-hna Leokadia Blabusiówna, dobrze zagrała rolę miłutkiej ich córeczki — Basi. D-h Prezes Jerzy Koral był świetnym malarzem, a d-h Mieczysław Sowa doskonałym i bardzo wesołym lokajem. W innych rolach otrzymali zasłużone oklaski: d-h Banach (w roli Janka), d-h Domiński (jako Józefek), d-h Ukleja (krawiec Pućkała).

Publiczność głośno wyrażała swe zadowolenie z programu wieczoru i gry „artystów”. Hymny francuski i polski zakończyły tę miłą uroczystość.

Wieczorem młodzież odczo bawiła się na swej pierwszej publicznej zabawie tańecznej.

Wszystkim tym, co dopomogli w zorganizowaniu wieczoru, S. Publiczności i artystom, Zarządy obu K. S. M. P. składają Serdeczne „Bóg zapłać”.

Lel.

**BRAWO, MŁODZIEŻ POLSKA Z MILUZY**

Mulhouse. — Młodzież polska z Miluzy, zorganizowana w Kole śpiewu i Tow. Gimn. „Sokół”, która odegrała dwukrotnie z wielkim powodzeniem piękne „Bętlejem Polskie” L. Rydla, postanowiła tegoroczny karnawał zakończyć wspólną zabawą. Pod przewodnictwem więc tutejszych działaczek i działaczy, urządzono w dniu 8. 11 47 roku, wieczorek. — Zebrała się nasza młodzież licznie w towarzystwie rodziców, krewnych i znajomych w pięknej sali Chambre des Metiers d'Alsace. Bawiono się wesoło. W przerwach nasza dzielna czwórka zabawiła gości. P. Obidniak, miejscowy nauczyciel, opisał działaczy z naszego terenu wierszem i prozą. — Królową balu wybrano p. L. Kopf, damami wybrano — Krysienkę Kielblen i Kazię Chrobot. Wśród pięknych polskich polonezów i walców nie zauważono nawet powstającego świtu.

U.

**Czyż już uiszczyć prenumeratę za I kwartał?**

## Z życia kolonii

**ZIMOWY ZŁOT HUFców „ALZACJA”**

W dniu 9-go lutego 1947 w Bolviller (Haut Rhin) Hufce Harcerek i Harcerzy „Alzacja” zorganizowały zlot Hufców. Na podkreślenie zasługowały zlot Hufców, na podkreślenie zasługowały występ teatralny drużyn harcerek i harcerzy z Pulversheim ze sztuką p. t. „Fatalna szafa”, odegrana z werwą i humorem — poza tym tańce drużyny harcerek z Belfortu, tańce, śpiewy inscenizacje drużyny harcerek z Bolviller, zachowe tańce gromad zachowych.

W ramach zlotu odbyła się także uroczystość wręczenia nominacji instruktor-skiej Z. H. P. phm. Siwcowi Kazimierzowi, Hufcowemu Hufca „Alzacja”, jednemu z wielu niestrudzonych pracowników na niwie harcerskiej. Wręczenia nominacji dokonał hm. Bałabuszyński Zdzisław, komendant II Okręgu Harcerzy, po krótkim przemówieniu, w którym zachęcał do wy-tężonej pracy nad realizacją w życiu naszych haseł harcerskich. W tym samym duchu przemawiali: Prezes O. P. H. Szymanowicz, ks. Maciej Julian oraz miejscowy proboszcz alzacki.

Wśród licznie zebranych gości widzieliśmy, poza wymienionymi, Prezesa Robotników Chrześc. p. Karpięza, Prez. z Bolviller, Prez. Robotn. Chrześc. p. Szubę z Pulversheim, Prez. F. R. E. P. p. Pawlaka z Belfortu, Prez. K. M. T. Mikołajczyka z Graffenwald, p. Zawięrtę z Graffenwald, długoletniego działacza K. P. H.

Uroczystość zakończono tradycyjnym plackiem z herbatą, którą podejmowały miejscowe drużyny przybyła brać harcerski oraz wieczorną zabawą taneczną. Na marginesie zlotu należy podkreślić, że trudności tutejsze raczej hartują działaczy harcerskich w osobach Dłhów: Błazszczyka Zenona, Krawczyka Alfonsa, Szubę Zygmunta, Trzcionkę Czesława, Adam ską Anastazję, Bąk Bronisławę, Sobieską Basię, Pawlak Sabinę, Michalaka Ryśka i t. p. a przede wszystkim Hufcowych: Samar, Siwiec Helenę i phm. Siwca Kazimierza.

**Nowe Zarządy**

**CHÓR KOŚCIELNY ŚW. CECYLII**  
 Aubry. — Prezes — Augustyniak Stefan, zastępczyni — Feledziak Franciszka, sekretarz — Kaczmarek Stanisław, zast. — Kaczmarek Jan, skarbnik — Makowski Franciszek, zast. — Grabowski Antoni. Rewizorzy kasy — Kubiak Stanisław i Kwias Edward.

**CHÓR KOŚCIELNY „HARMONIA”**  
 Auchel. — Prezes (ponownie) — Kozierski Czesław, Marles, rue de Cambrai, 16, zast. — Jaracz Jan, sekretarz — Piotrowski Wincenty, Marles, rue de Cassel, 21; zast. — Adamski Franciszek, skarbnik — Galikowa Helena, Marles, rue de Nice, 93, zast. — Berus Bronisław.

K. T. M.

Montceau les Mines — Le Magny. — Prezes — Frenel Kazimierz, rue Strużyński, 12, sekr. — Jasicki Franciszek, rue Chevrieris 16; skarb. — Krzak Irena, rue Sanvignier.

**Komunikaty**

**TOWARZYSTWO POLSKIE**  
 Im. św. MICHAŁA

Angers (M. et L.) — Tow. Polskie im. św. Michała prosi wszystkich członków o bezwarunkowe przybycie w dniu 9. marca na II-gie Walne Zebranie Roczne w celu wybrania nowego zarządu. Na 1-ym Zebraniu Rocznym nie przeprowadzono wyborów z powodu znikomej liczby obecnych.

Drugie Walne Zebranie będzie prowadzone bez względu na ilość obecnych. Początek zebrania o godzinie 14-tej w zwykłym miejscu.

Zarząd.

KOŁO P. S. L.

St Etienne Marais. — Zawiadamia się członków Koła P. S. L., że dnia 9. marca 1947 roku o godzinie 3-ciej po południu w Bureau Tabac na Marais, odbędzie się zebranie walne. — Prosimy o punktualne przybycie.

Zarząd Koła P. S. L.

**CHŁOPSKI ZWIĄZEK „PIAST”**

Paryż. — Zarząd Związku Chłopskiego „Piastr” we Francji z siedzibą 10, rue de la Collegiale — Paris V. — podaje do wiadomości Rodakom, że dnia 21 grudnia 1946 r. został zalegalizowany dekretem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. („Journal Officiel” z dnia 11 stycznia 1947 roku, nr. 10). Wobec powyższego, Związek Chłopski „Piastr” przystępuje do pracy w myśl programu, którego celem jest od-zwiedczenie życia polskiego przez teatr, muzykę, śpiew i tańce ludowe.

Rodacy, którzy chcą oddać usługi dla sztuki ludowej, są mile widziani.

**BELGIJSKA ARMIA W NIEMCZECH**

Gdy kilka tygodni temu pisałem o ist-nieniu tutaj pewnego rodzaju psychozo strachu, z której objawami można się spotkać na każdym kroku, znajdowałem się pod wrażeniem tego, co się słyszało na temat rozszerzenia strefy okupacji belgijskiej w Niemczech. Był to jednak wówczas jeszcze jeden z tych tematów, o których się mówi, ale nie pisze. Trudno zresztą było coś rozsądnie napisać, skoro brakowało jakichkolwiek, w przybliżeniu chociażby, miarodajnych nasświetli, a poważni skądinąd ludzie trzęsącym się głosem wypowiadali opinię, że oto Belgowie zostali jeszcze raz przeznaczani na stracenie, dla osłaniania ucieczki innych sprzymierzeńców i że lada dzień coś się stanie.

Oddziały belgijskie stacjonowały poprzednio tylko na lewym brzegu Renu. Później powierzono im obszar, którego najdalej na wschód wysunięte części znajdują się w odległości zaledwie 30 — 40 km. od granic sowieckiej strefy okupacyjnej. Ma on 250 km. głębokości, 60 km. szerokości i powierzchnię równą 2/3 powierzchni całej Belgii. Znalazła się tam prawie cała armia belgijska.

To są fakty. Ale sposób ich tłumaczenia zależał dotychczas jedynie od osobistej fantazji. W ostatnim jednak tygodniu ukazał się dokument w najwyższym stopniu oficjalny i niemniej — sensacyjny. Jest to raport parlamentarnej Komisji Obrony Narodowej, opracowany po wizycie parlamentarzystów belgijskich w Niemczech.

Raport ten stwierdza bez ogródek: „armia nasza jest wysunięta zbyt daleko”. I motywuje to w sposób następujący:

Według osobistych obserwacji autorów drogi na obszarze, obsadzonym przez oddziały belgijskie, znajdują się w stanie roz-paczliwym. Sprzęt, zarówno bojowy jak transportowy, jest niewiele lepszej jakości, niż drogi. A więc:

„Ewentualny pospieszny odwrót armii okupacyjnej byłby prawdopodobnie niemożliwy; nie mógłby on z całą pewnością być wykonany bez dotkliwych strat w ludziach i materiale”.

Nie uważam za wskazane szerzenie alarmów wojennych, opierając się tylko na tej podstawie, że belgijscy deputowani biorą pod uwagę w cytowanym fragmencie najwyraźniej odwrót w warunkach bojowych. Interesujące są przyczyny prowadzenia przez Belgię tej przyczynowej polityki okupacji, stanowiącej ogromny wysiłek w stosunku do wielkości sił zbrojnych kraju, a nic pod względem materialnym nie przynoszącej.

Jedni mówią o spłacaniu długu „wdzięczności za wyzwolenie”, inni poprostu o „tajemniczej polityce min. Spaaka”. Mam jednak wrażenie, że częściowego wyjaśnienia zagadki należy szukać przede wszystkim w notatce, która dość dyskretnie została podana przez piątkową prasę. Mówi się, że Belgia domaga się „wprostowania” na swoją korzyść granicy z Niemcami w rejonie Eupen i Malmedy. No a oprócz tego jeszcze może być obietnica zwiększenia dostaw węgla z zagłębia Ruhry...

Sądzę, że niedługo dowiemy się czegoś więcej na ten temat, bo hałas koło całej sprawy zrobił się ogromny.

Tadeusz OKSZA.

P. S. — Boję się jednakże, że na wyjaśnienia trzeba będzie trochę dłużej poczekać. — Wczoraj oświadczone oficjalnie, że granice „belgijskiej strefy okupacyjnej” zostały cofnięte o 70 km. na zachód. Byłe dalej od... T. O.

**Z ŻYCIA SPOŁECZNO RELIGIJNEGO**

Dnia 16-go lutego 1947 roku w Brukseli w kaplicy przy avenue Brugman, 121, odbyło się z inicjatywy Tymczasowego Zarządu Związku byłych Więźniów Politycznych w Belgii nabożeństwo za dusze ś. p. zmarłych pomordowanych w róż-

nych więzieniach i obozach koncentracyjnych Polaków. Mszę odprawił ks. kapelan Walenty Nowacki. Kazanie wygłosił szef Polskiej Misji Katolickiej w Belgii ks. rektor Jacek Przygoda.

Oddawszy hołd pamięci poległych za Polską Sprawę Bojowników, ksiądz Rektor wskazał zarówno pozostałym przy życiu byłym więźniom politycznym, jak i innym Rodakom, a szczególnie kierującym życiem polskiej emigracji w Belgii działaczom społecznym na ich obowiązki kroczenia w swej pracy drogą miłości bliźniego. — Miłość bliźniego, tak jasno wynikająca ze wszystkich dogmatów wiary i tak szeroko głoszona przez wyznawców Kościoła Katolickiego, do którego niemal cały Naród Polski należy, jest częstokroć całkowicie zaniedbywana.

Pewni polscy emigracyjni działacze społeczni a nawet jednostki, stojący na czele przeróżnych organizacji społecznych w Belgii, dają gorszący przykład zaniedbywania tego podstawowego obowiązku duchowego katolika i Polaka na obczyźnie. Wygórowane ambicje osobiste, złościwość, zazdrość i złe pojmovanie obowiązków publicznych przez tych ludzi powoduje przeszkadzanie, psucie i chęć unicestwienia każdej zdrowej inicjatywy, każdej produktywnie pracy społecznej, jeśli wychodzi ona od kogo innego. Intrygi, zła wola, judzenie i nikczemne knowania wysilają się zgodnie, aby ubić, zaprzepaścić niemal każde zdrowe poczynanie i wykonanie każdej szlachetnej, dobru ogólnemu poświęconej myśli.

Wezwaniem do opamiętania się i pohamowania złych skłonności przeciw społecznym i przejawianie na każdym kroku braterskiej miłości bliźniego zakończył kaznodzieja naukę.

Miejmy nadzieję, że śmiałe słowa zostały przekazane sercom zbłąkanych rodaków.

\* Twardy.

**RADA HARCERSKA Z. H. P. w BELGII**

W dniach 15 i 16-go lutego r. b. odbył się w Brukseli zjazd Rady Harcerskiej z Belgii, pod przewodnictwem dha Gładkiego z Beeringen. Po szczegółowych i ciekawych sprawozdaniach z działalności omówiono wszechstronnie plan pracy na następny okres życia organizacyjnego. Na miejsce ustępującej przewodniczącej Rady, p. W. Klimaszewskiej, wybrano dha Floriana Wittholza, znanego od lat przez tutejszą emigrację pracownika społecznego tak wśród młodzieży polskiej, jak i starszego społeczeństwa. Do Rady wszedł również ks. kap. W. Nowacki, duszpasterz Polaków w Liege, jako kapelan Z. H. P. w Belgii.

Wszystkim członkom Rady i harcerzom naszym składamy serdeczne życzenia wytrwałej pracy nad urzeczywistnieniem szlachetnych ideałów miłości Boga i człowieka, służby Polsce i narodowi.

**OSOBISTE**

Bruksela. — Organista kościoła polskiego w Brukseli, p. Jakub Sobieski, zawarł związek małżeński z panną Danutą Jastrzębską. Śluby małżeńskie odebrał i związek pobogosiławił ks. rektor J. Przygoda. Liczne grono kolegów - akademików wzięło udział w uroczystości ślubnej. Młodemu Państwu składamy serdeczne życzenia. „Szczęść, Panie Boże”!

**POSZUKWANIA**

Helena Łatowa — 397, rue des Pyrenes, Paris 20, poszukuje siostrzeńca Bohdana Michniowskiego z Częstochowy, znajdującego się podobno w Liege (Belgia).

P. Gomułka poszukuje żony Władysławy z domu Krajewska, urodzonej w Warszawie, liczącej lat 26; opuściła Romerschtadt, przedmieście Frankfurtu w 2-jej połowie maja 1945 r. z Wojskiem Polskim jako sanitariuszka, rzekomo do Francji. — Wiadomości zgłosił do „Caritasu” — 263-bis, Rue St Honore, Paris I.

Wiśniewski Władysław, urodzony w 1899 roku, przebywał w okolicy Paryża w 1927 roku, jest poszukiwany przez dzieci z Polski. Zawiadomił brata Franciszka — Grages Seches par Cerisiers (Yonne).

Od pewnego czasu przesyłamy Polakom w Belgii, Holandii i Wielkim Księstwie Luksemburskim nasz tygodnik katolicko - społeczny. „Polska Wierna” jest jedynym drukowanym pismem religijnym naszego uchodźstwa. Nie opierając się o żadne fundusze czy subsydia, los swój Wydawnictwo złożyło w ręce Przyjaciół i Czytelników. Regularnie przez naszych abonentów wpłacana prenumerata stanowi o jego dalszym istnieniu.

Drogi Czytelniku! — Jeżeli Ci zależy na poparciu prasy katolickiej, a „Polską Wierną” czytasz z zainteresowaniem, dziś jeszcze uregulujesz własną prenumeratę, zapewniając sobie i tym samym dalszy odbiór pisma.

Pieniądze należy przesyłać do przedstawicielstwa naszej Administracji w Belgii: — Bruxelles, 58, Av. Adolphe Buyl (Belgique); no Ce. P. 796.331.

WYDAWNICTWO.

## GEORGES BERNARD SHAW

Genialny satyryk i ironista w pantoflach anegdota



Podczas premiery jednej ze sztuk Shawa pewnemu widzowi zdarzyło się nieszcześnie — kielbaski parowe, które właśnie zjadał, spadły na dół i akurat autorowi na głowę. Shaw oburzony podniósł głowę ku galerii i zawołał:

— Pan się pomylił, przyjacielu! Jestem wegetarianinem i kielbasek nie jadam. Następnym razem niech mi pan zrzuci swoją kapuścianą głowę!..

Pewnego razu chwalono w obecności Shawa jego sztuki, na co autor:

— Nie wszyscy są waszego zdania. Słuchajcie, co się zdarzyło niedawno w teatrze, gdzie od jakiegoś czasu grają moją „Joannę d'Arc”. Do dyrektora teatru zgłasza się stolarz teatralny z żądaniem podwyżki.

— Pańska praca niewiele tu znaczy — odpowiada dyrektor. — Rzadko kiedy co się tu psuje. Zresztą co wieczór słucha pan sztuki Shawa.

Na to stolarz, utkwivszy wzrok w suficie, powiada:

— Trochę i z tego powodu proszę o podwyżkę.

Na premierze „Joanny d'Arc” publiczność wywoływała Shawa raz po razie. Kiedy Shaw, witany burzą oklasków, zjawił się na scenie, ktoś zaczął gwizdać. Wzburzeni widzowie rzucili się na mal-kontenta, ale Shaw uspokoił ich natychmiast.

— Ma pan zupełną rację, gwizdząc — powiedział do protestującego widza. — Mnie też się nie podoba moja sztuka. Ale, coż my dwaj znaczymy wobec nich wszystkich?..

Shaw miał przyjemność być na przedstawieniu swej sztuki „Arms and the men”, w Upsali (w Szwecji), w której jedną z głównych ról grał następca tronu szwedzkiego. Shaw nie okazał zbytniego wzruszenia zaszczytem i gdy zapytano go, co sądzi o przedstawieniu, odpowiedział:

— Bardzo szanuję króla szwedzkiego — ten przynajmniej gra tylko w tenisa..

A po chwili dodał:  
— I gra dobrze!  
(Król szwedzi jest istotnie jednym z

najpopularniejszych tenisistów Europy).

Na oświadczenie pewnego dziennikarza, że na dworze cesarza Wilhelma II-go w Doorn wszyscy zachwycają się Shawem, pisarz angielski odpowiedział:

— Poziom inteligencji królewskiej, jak widać, podnosi się widocznie.

— Czy i w Anglii również? — zapytano.

— Dwór angielski nie czyta moich książek! — odrzekł spokojnie Shaw.

Służąca Shawa wpada kiedyś do jego gabinetu z krzykiem:

— Proszę pana! W kuchni wybuchł pożar!..

Na to Shaw:  
— Proszę powiedzieć to mojej żonie. Ja się nie zajmuję gospodarstwem.

Shaw wygłaszał w socjalistycznym klubie przemówienie na temat nędzy proletariatu, przeciwstawiając jej luksus klas posiadających, wspominając również o luksusowych samochodach burżuazji. W momencie najbardziej patetycznym zawołał, wskazując na wyjście:

— I tu, w tej chwili, przed tymi oto drzwiami, stoi także taki samochód. Ale zanim go zniszczycie, jedno słowo — należy on do mnie!

Shaw otrzymał od pewnej tancerki nowojorskiej list z następującą propozycją:

„Mistrzu! Masz plan spośród wszystkich ludzi na świecie najświetniejszy mózg, a ja znów uchodzę za jedną z najpiękniejszych kobiet Ameryki. Czy nie sądzi pan, że z naszego związku mogłoby się urodzić dziecko cudowne, jakiego jeszcze świat nie widział?”

Oświadczyły te nie trafiły jednak do przekonania Shawa, który w następujący sposób odpowiedział na list:

„Droga Pani! Zgadza się z panią najzupełniej pod tym względem, że posiadam najświetniejszy mózg świata, jak również nie wątpię, że pani posiada najpiękniejsze ciało. Mogłoby się jednak zdarzyć, że nasze dziecko odziedziczyłoby po mnie ciało, a po pani jej rozum. Z obawy przed tą ewentualnością sądzę, że będzie lepiej, gdy na propozycję pani odpowiem odmownie, wyrażając jednocześnie swoje najgłębsze uszanowanie”.

Zebrał: J. KOTWICZ.

Rysunki: Z. Gąsiorowski



### UWAGA CHOROZY!

Z powodu odbywających się w marcu reparyacyjnych komisji lekarskich,

Dr Henryk ŁYZIŃSKI

46, rue Gambetta, 46 — Lens.

nie będzie przyjmował przez cały marzec.

## Oczyszczający krew

„AVRANIN”  
Indyjski balsam,

Odmłodzenie organizmu, anemia, reumatyzm, choroby nerwowe i skórne (egzema, liszaje i inne). Jest do nabycia w aptekach paryskich: 6, Place de Clichy; 106, Bld Montparnasse, oraz w aptekach: J. Gaillard, 12, av. de Lievin — Lens (P. de C.); Pharmacie P. Dardin — Harnes (P. de C.); Pharmacie Centrale P. Roault, 36, rue Jean Jaures — Lens (P. de C.); — Zamieszkał na prowincji mogą zgłaszać zapotrzebowania, pisząc po polsku do:

Ste LABORATOIRE „AVRANIN”

6, rue Maublanc 6. — Paris XV<sup>e</sup>

Metro: Vaugirard

(visa No 1872-3393)

Tel.: VAL 65-69.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 263-bis, rue Saint-Honoré, — PARIS I.  
Telefon: OPERA 37-69.

FRENUMERATA: Kwartalna .. 90 fr. — Półroczna — 180 fr.

C/o. CHEQUES POSTAUX: Mr. A. Szymanowski — Paris 4955.03.

Cena pojedynczego egzemplarza we Francji .. 8 fr.

w Holandii .. 0,20 c. w Belgii .. 3 fr.



Pod redakcją S. Leliwy — Paryż.

Nr 3.  
REBUS  
(7 punktów)

604-i



Nr 4.  
SZARADA  
(6 punktów)

— „Co się stało? Co za trzy — cztery? Do córeczki rzecz dwa — dwa, Gdy cztery progę raz — dwa chaty. — „Mam sałatę, pomidory, Trochę marchwi, kalafiory; Sama tylko cała, Nie ma mięsa ani raz — cztery” — Rzeczę wspak cztery — cztery zatroskana, Powróciwszy z targu rano.

Rozwiązania nadsyłać do 23 III. 1947 r.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z Nru 6.  
KRZYŻÓWKA

Poziome: — 1. Samum, 2. komin, 6. oko, 8. Cel, 10 ski, 13. do, 15. morze, 17 or, 18 Bob, 19 noc, 20 ar, 21 Rieka, 22 en, 23. onaga, 26 ra, 27 Ob, 29 ta.

## GALLUP

Może bardziej, niż kiedykolwiek, dziś wszechwładną stała się opinia publiczna. Jej wola tak często mocarny wywiera wpływ na wypadki historii. Do niej też często odwołują się sternicy życia społeczno - politycznego. Istnieje nawet specjalny Instytut Badania Opinii, założony w roku 1935 przez Gallupa (nazywany często „Instytutem Gallupa”). Twórca tej placówki zna wszystkie zakamarki psychologii. Już jako 17-letni student prowadził bezkonkurencyjnie piśmiennictwo swoje go kolegi, w którym sporo poświęca miejsca eksperymentom nad upodobaniami czytelników. Ukończywszy studia wyższe jest profesorem na uniwersytetach amerykańskich. Porzuciwszy katedrę naukową, poświęca się potem całkowicie zagadnieniom prasowym, w których naczelne przyznaje miejsce właśnie opinii.

Do wszechmocnej opinii odwołało się także niedawno radio Stanów Zjednoczonych, które zapytało 15 milionów swoich słuchaczy o to, kto jest w tej chwili najpopularniejszym człowiekiem na świecie. W ciekawej tej ankiecie zajęli miejsca:

1. Bing Crosby — znany aktor i śpiewak filmowy,
2. Frank Sinatra — modny kompozytor przebojów tanecznych,
3. Papież, Pius XII,
4. Eleonora Roosevelt — wdowa po prezydencie,
5. gen. Eisenhower — b. dowódca sił amerykańskich w Europie,
7. gen. Mac Arthur — b. dowódca sił

### KALENDARZ KSIĄŻKOWY

Tygodnika katolickiego „POLSKA WIERNA”  
Stron 128 — cena 95 Frs (w tym — koszt przesyłki).  
Dalsze zamówienia kierować: 263-bis, Rue St. Honoré — PARIS 1er.  
KALENDARZ „POLSKI WIERNEJ”.

amerykańskich na Dalekim Wschodzie. Na 6-tym miejscu znalazł się znany społecznik i opiekun młodzieży, a na innych aż do 10-go aktorzy filmowi, sami mężczyźni.

W Celle otwarto wystawę, poświęconą obozom koncentracyjnym. Celem odstraszania publiczności od jej zwiedzania, rozpuszczono pogłoskę, że wystawa jest podminowana i może każdej chwili wylecieć w powietrze.

### „LIBELLA”

SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ  
12, rue Saint Louis en l'Île — Paris IV.  
Metro: Sully Morland.

poleca ostatnio otrzymane nowości:

- Frs
- Dąbrowska Maria. — Ludzie Stamtąd. (Najpiękniejszy cykl) .... 85.—
  - Conrad Józef. — Zwycięstwo. — (Najpiękniejsza powieść Józefa Conrada: Miłość, Poświęcenie, Przygoda — stron 390) .. 175.—
  - Piasecki Sergiusz. — Jabłuszko. — (Nowa powieść autora niezapomnianej książki „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy” str. 257) .. 150.—
  - oraz pierwszy zeszyt książki kucharskiej
  - Disłowa, — „Jak gotować” ..... 45.—

ZADAJCIE  
BEZPŁATNYCH KATALOGÓW!

### D. Dowojna - Bienaimé

Tłum. przysięgły przy sądzie w Paryżu  
Tłum. oficj., do ślubu, naturalizacji itp.  
23, Quai de la Tournelle — PARIS 5  
Metro: Maubert, St.-Michel, St.-Paul,

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY  
PRZY NAJWYŻSZYM SĄDZIE.

### Doktor Praw

Tłumaczenia urzędowe. — śluby — naturalizacje — sprawy sądowe — cywilne — handlowe — podatkowe.  
PORADY BEZPŁATNE

Dr. LEON SZELĄGOWSKI

3, rue Debrousse  
PARIS 16  
Metro: Alma Marceau  
Kancelaria otwarta od 9 — 12-tej i od 5 — 7-jej wieczorem.

### KANCELARIA ADWOKACKA

pod kierownictwem Doktora Praw

## S Olśnicki

Tłumacz Przysięgły przy Sądach Franc.  
106, rue Joffroy — PARIS XVII.  
Metro: WAGRAM Tel. Wagram 88:91  
Tłumaczenia urzędowe do ślubu, naturalizacji itp. — Pełnomocnictwa. — obrona w sądach

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

IMPRIMERIE RICHARD — BOT. 43-05

Gérant: L. CHARPENIER

No d'Autorisation 1322